tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 48 (1544) 28 XI 1986 r. Cena 10 zł

Wszystkiego Najlepszego życzymy

DZIŚ: Grzegorzom, Jakubom, Lesławom, Zdzisławom ● 29 bm. Błażejom, Fryderykom, Saturninom, Walterom ● 30 bm.: Andrzejom, Justynom, Konstantym, Maurycym ● 1 grudnia: Edmundom, Eligiuszom, Nataliom, Platonom ● 2 grudnia: Adriom, Balbinom, Paulinom ● 3 grudnia: Franciszkom, Ksawerym ● 4 grudnia: Barbarom, Hieronimom, Krystianom, Piotrom.

50 milionów na przeszeregowania

W styczniu br. została podpisana umowa między KM HiL a Ministerstwem Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego dotycząca realizacji zadań produkcyjnych, ekonomicznych i zatrudnieniowych. Za przekroczenie zadań planowych w określonych asortymentach uzyskano obietnicę zwolnienia podatkowego od tzw. ponadnormatywnych wynagrodzeń.

Hutnicy pracują bardzo dobrze. Wyprodukowali do tej pory 4.717.079 ton stali, osiągając tzw. trzeci poziom produkcji wymagany umową. Wielkość wypracowanych środków z tytułu tej umowy przekroczy wartość miliarda złotych w skali roku.

Pieniądze zarobione przez hutników są im wypłacane czy to w formie nagród, czy też w formie przeszeregowań. Przeszeregowania miały już miejsce w lutym i maju br. Zapowiedziano kolejną podwyżkę w grudniu.

O tym rozmawiam z dyrektorem ds. pracowniczych Stefanem NIZIOŁKIEM.

— *Od 1 kwietnia br. środki, o których mowa, były wypłacane w formie nagród miesięcznych zgodnie z regulaminem. Ponieważ została pewna rezerwa postanowiliśmy — z ważnością od 1 grudnia — rozdzielić ją między hutników, ale już w formie przeszeregowań. Otóż w skali miesiąca łączna kwota z tytułu grudniowych przeszeregowań wyniesie 50 mln zł, czyli w roku — 600 mln zł.*

Sumę tę podzielono równomiernie między poszczególne zakłady i wydziały z tym jednak, że niektóre zakłady przekroczyły tzw. bazowy fundusz płac i w odniesieniu do nich zastosowano korektę ujemną (kara).

Są to pieniądze dla tych, którzy przyczynili się do osiągnięcia dobrych wyników ekonomicznych huty. Osiąg-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Trwa związkowe forum

(Red. Andrzej Barszcz przekazuje z Warszawy)

Temat ten zajął ostatnio pierwsze strony gazet, czołówki dzienników radiowych i telewizyjnych. Tak będzie jeszcze przez kilka dni. Nic dziwnego. II Zgromadzenie OPZZ, odbywające się w Warszawie niespełna po 4 latach istnienia odrodzonych, klasowych związków zawodowych i w dwa lata od powołania w Bytomiu ich krajowej reprezentacji, przyciąga uwagę nie tylko 7-milionowej rzeszy związkowców, ale całego społeczeństwa. Czym jest dziś ten ruch stawiający sobie humanistyczne cele i trudne zadania gospodarcze? Czy oprócz przekonania o potrzebie wprowadzenia tych zamierzeń w życie ma on do tego niezbędną siłę?

Ubiegłe lata, to okres pa[illegible] nieufności pewnej części pracujących, wyzbywanie się własnych słabości programowych i organizacyjnych, prób wspólnego działania. Jaką kondycję prezentuje dziś ruch związkowy? Odpowie na to pytanie II Zgromadzenie OPZZ, wolą 1480 delegatów przekształcone w Kongres Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych. Milionowe rzesze związkowców, wszyscy zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej mają prawo, poza odpowiedzią na to pytanie, oczekiwać od najwyższego związkowego forum decyzji na miarę czasu i potrzeb.

Kongres opracuje nowy program, określi zapewne formy i metody jego realizacji. Tym decyzjom musi towarzy-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

SPIĘCIE

Wtorek, 23 listopada. Nadzwyczajne spotkanie. Spotykają się gospodarze kombinatu z **Franciszkiem Kolasą**, prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik", **Lucjanem Leśniakiem**, prezesem Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, i jego zastępcą **Jerzym Miklasem**.

Zasiedliśmy po przeciwnych stronach. Władze huty w liczebnej przewadze. Obyło się bez wstępów, powitań.

— *Jest sprawa uzasadniająca nadzwyczajne działanie, to sprawa mieszkań dla naszych ludzi* — mówi dyrektor naczelny kombinatu Eugeniusz PUSTÓWKA. — *Sądzę, że w rozsądnej dyskusji dojdziemy do porozumienia.*

Tu należy się czytelnikom

CIĄG DALSZY NA STR. 3

POLECAMY

WSZYSTKO O EMERYTURACH, RENTACH, ZASIŁKACH, ODSZKODOWANIACH

PORADY — INTERWENCJE — INFORMACJE

czyli

Telefoniczny dyżur z ZUS-em w „GNH"

Nie są to sprawy proste — losowe przypadki, choroba, powikłane przepisy często rodzą bezradność. Nasza redakcja wychodzi naprzeciw problemom Czytelników.

1 GRUDNIA (PONIEDZIAŁEK)

organizujemy dyżur redakcyjny, w którym udział wezmą przedstawiciele Oddziału ZUS w Krakowie oraz Zespołu Emerytur, Rent i Odszkodowań Działu Kadr i Analiz Społecznych KM HiL.

W GODZINACH 9—13

tel. **44-64-58** oraz przez centralę HiL — **44-46-66 w. 62-97, 44-88.**

✲

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK redaktorzy Działu Miejskiego „GNH" pełnią dyżury w GODZ. 12—15 w budynku Urzędu Dzielnicowego (os. Zgody 2), pokój 107, I piętro (w pomieszczeniach DRN).

1 grudnia dyżur pełni red. HENRYKA ROSIEK.

ZAPRASZAMY

Stare i nowe problemy tlenowni

Stoję obok zbiornika ciekłego argonu nr II, w sercu przyszłej tlenowni. Po uruchomieniu urządzeń, wykonaniu izolacji z perlitu — temperatura w tym miejscu spadnie do —190 i —195 stopni. Nawet widok setek splątanych ze sobą rur, rurek i rureczek, dziesiątków zaworów i 600 — podobno — sztuk armatury nie robi takiego wrażenia, jak ta informacja rzucona mimochodem przez **Stanisława Dobrowolskiego**, zastępcę kierownika ds. tlenowych Wydziału Gazowego.

Mego rozmówcę poznałam kilkanaście minut wcześniej na przejeździe kolejowym w drodze ze starej do nowej — budowanej jeszcze tlenowni. **Aleksander Kiszka**, zast. kierownika ds. utrzymania ruchu, który w tę samą drogę wybrał się ze mną samochodem, szarmancko otworzył drzwi przed kolegą. Droga daleka: czwarty blok tlenowy powstaje niemal pod Kopcem Wandy, a stara tlenownia i budynek Wydziału Gazowego usytuowane są kilkaset zaledwie metrów za główną bramą kombinatu. Jeżeli ktoś jeszcze myśli, że ta inwestycja to tylko zainstalowanie kolejnego urządzenia, to samo jej oddalenie od wszystkich urządzeń pomocniczych powinno uświadamiać ogrom przedsięwzięcia: kanały, stacje, podstacje, woda, energia, uzbrojenie terenu, drogi dojazdowe... 12 ha powierzchni zagospodarowanej i 29 obiektów.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

NASZ KOMENTARZ

Więcej „NIEOBOJĘTNYCH"

(B) Trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w partii. W ubiegłym tygodniu objęła w hucie „dołowe" ogniwa organizacyjne — podstawowe organizacje partyjne. Gdy się zakończy, można ją będzie odpowiednio ocenić i scharakteryzować. Już dziś jednak oczywiste są pewne cechy tej ogólnokombinatowej dyskusji członków partii. Co dominowało dotąd w tematyce zebrań i konferencji? Raz były to sprawy czysto organizacyjne, problemy postaw i zachowań członków PZPR, kwestie ogólnospołeczne, innym razem polityczne i gospodarcze. Była jednak jedna wspólna cecha tej dyskusji: uczestniczyli w niej ludzie nieobojętni na zjawiska czy wydarzenia otaczającej ich rzeczywistości. Ludzie nieobojętni, którzy chcą i umieją ocenić dobro społeczne ponad tzw. „święty spokój".

Mówi się niekiedy, że tacy „nieobojętni" sprawiają często trudności, że z nimi są same kłopoty. To prawda. Bo najmniej kłopotów z potakiewiczami i klakierami. Tacy, co to nigdy nie zabiorą głosu, nie zadają pytań. A z „nieobojętnymi" trzeba się ciągle spierać, trzeba się tłumaczyć, a nawet kłócić. Dlatego nie wszyscy ich kochają. Trudno się temu dziwić, bo „święty spokój" kusi.

Kampania sprawozdawcza zeszła w dalsze ogniwa organizacyjne. Tu, gdzie tematyka wypowiedzi dotyczy spraw bliskich, stanowisk pracy, ich organizacji, spraw towarzyszących procesowi produkcji — warunków i bezpieczeństwa pracy czy socjalnych, nie jest obojętne, ilu „nieobojętnych" zabierze głos w dyskusji. Bo ma ta krytyka, mają te opinie siłę sprawczą mogącą wiele zmienić na dobre. Życzyć by należało wszystkim pracującym, by tych „nieobojętnych" uważnych obserwatorów codzienności było na tym i następnym etapie kampanii jak najwięcej.

Można tego oczekiwać, dotychczasowa dyskusja w hutniczej organizacji partyjnej ukazała dobitnie, jak wiele jest wśród załogi kombinatu ludzi, którym nie jest „wszystko jedno". Wykazała też jak wiele można wokół siebie zdziałać i załatwić, jeśli wyda się walkę „świętemu spokojowi", temu symbolowi rezygnacji, wygodnictwa i marazmu.

„GNH"

I WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

WARTOŚĆ KONTAKTÓW

Urzekającym tańcem i śpiewem obdarzyły nas wczoraj **„Słowianki"** (Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego) podczas koncertu w NCK z okazji święta narodowego SFR Jugosławii. Ten znakomity zespół, kultywujący tradycje folkloru polskiego i innych narodów słowiańskich, został wczoraj uhonorowany wysokim odznaczeniem państwowym Orderem Jugosłowiańskiego Sztandaru ze Wstęgą. Aktu dekoracji dokonał ambasador SFRJ w Polsce **BRANKO PUHARIĆ.**

Koncert zbiegł się z odbytym wczoraj w sali teatralnej HiL **I Walnym Zjazdem delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej.** Towarzystwo działające od kwietnia 1981 roku oddało już spore zasługi dla przyjaźni między naszymi narodami. Jego prężność została doceniona m. in. poprzez nadanie mu statusu towarzystwa ogólnopolskiego (siedzibę ma w Krakowie). Ponieważ coraz więcej hutniczych rodzin spędza wczasy w Jugosławii (a kombinat czyni na tym polu coraz więcej starań — z efektami), z pewnością zainteresuje naszych Czytelników działalność, cele i perspektywy Towarzystwa — napiszemy o nich za tydzień. **(l)**

Z OSTATNIEJ CHWILI: przewodniczącym Ogólnopolskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej wybrany został mgr **BOLESŁAW SZKUTNIK.** Gratulujemy.

Fot. JAN ZICH

TYDZIEŃ

● (v) **PRODUKCJA.** Do 24 bm. większość zakładów i wydziałów huty wykonała zaplanowane zadania. Wyprodukowano 110 proc. planowanej ilości koksu, 101 proc. surówki, 104 proc. stali, 98 proc. wyrobów gorącowalcowanych i 98 proc. blachy zimnowalcowanej.

● **REMONTY.** 23 bm. rozpoczął pracę kocioł nr 7 w Siłowni, remontowany od dłuższego czasu. Stanął — na czas remontu elektrofiltra — kocioł nr 8. Od 24 do 28 bm. trwa wymiana aparatu zasypowego wielkiego pieca nr 1. Z powodu remontów nie pracuje także piec martenowski nr 10 i blok tlenowy nr 2.

● **ROŚNIE ZAŁOGA.** Do 20 listopada zwolniono 220 pracowników huty, a przyjęto w tym czasie 413 nowych.

● **WYPADKI.** W rejonie magazynu W-98 24 listopada pracownicy ZT ustawiali zblocze dźwigu kolejowego przy burcie wagonu. Pomocnik operatora dźwigu, o stażu 1 miesiąca pracy w hucie, ustawił się za blisko burty i został przygnieciony do niej zbloczem. Doznał on złamania kości podudzia prawej nogi.

● **TRANSPORT KOLEJOWY.** Nierytmiczne dostawy rudy i węgla przez PKP są przyczyną długich przestojów wagonów. 19 bm. średni czas przestoju wynosił 23,7 godz., a kara — 3 158 460 zł. 20 bm. — 24,7 godz., kara — 3 324 780 zł, 21 bm. — 21,5 godz., kara — 2 954 340 zł, 22 bm. — 29,0 godz., kara — 4 887 000 zł.

Konsultacja

W całym kraju odbywa się dyskusja nad założeniami koncepcji organizacyjno-prawnej instytucji społecznych rzeczników praw obywatelskich. Założenia te opracowane zostały przez Radę Państwa w porozumieniu z Prezydium KW Rady Krajowej PRON, a opublikowała ich dwa warianty m. in. „Gazeta Krakowska" w nr 277 z 15, 16 listopada.

Z inicjatywy Ogniwa zakładowego PRON KM HiL i ZF ZSMP 4 grudnia w Klubie Młodych w os. Młodości 1 odbędzie się spotkanie konsultacyjne, poświęcone omówieniu założeń i dyskusji nad nimi. Wszystkich zainteresowanych organizatorzy zapraszają na godz. 15.

Kol. JERZEMU CZARNOPYSCE

Kierownikowi Zakładu Odzysku i Przerobu Surowców Wtórnych i Usług przy NSZZ Prac. KM HiL

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

składają współpracownicy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23 listopada 1986 roku zmarł nagle w wieku 47 lat

inż. JAN DWORZECKI

zastępca Szefa Kontroli Jakości KM HiL, długoletni zasłużony pracownik Kombinatu, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Odszedł od nas ceniony fachowiec, szlachetny i prawy Człowiek, serdeczny Przyjaciel i Kolega.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 11 na cmentarzu w Grębałowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Kierownictwo,
Rada Pracownicza,
POP PZPR, NSZZ Pracowników DKJ
oraz współpracownicy i przyjaciele

Z POSIEDZENIA RADY PRACOWNICZEJ

O płacach, dyscyplinie i kulturze

Właśnie o tych sprawach mówiono m. in. na ostatnim ,listopadowym, posiedzeniu Rady. Gośćmi byli tym razem dyrektor naczelny kombinatu **Eugeniusz Pustówka**, dyrektor ds. pracowniczych **Stefan Niziołek**, sekretarz ekonomiczny KF PZPR **Stanisław Korzeń**.

Płace. Ten temat referuje dyrektor S. Niziołek. Przedstawia rodzielnik płac na zakłady i wydziały, wyjaśnia wątpliwości, odpowiada na pytania typu: co z tabelami płac, co z konsekwencją przestrzegania płacy bazowej z poprzednich lat (są zakłady, które przekroczyły płacę bazową nawet dwukrotnie i tak samo są traktowane jak te zakłady w których to przekroczenie nastąpiło po raz pierwszy), co z premią dla wydziałów energetycznych

— *Tabele płac „zawężają się", ale dotyczy to wyłącznie stanowisk kierowniczych, nie ma tych ograniczeń w stosunku do pracowników płatnych godzinowo. Zbliżają się do maksimum płacowego zastrzeżonego tabelą płac referenci i rachmistrze. Nowy Układ Zbiorowy a co za tym idzie nowe porozumienie płacowe pomogą pokonać i tę barierę płacową. Tam, gdzie przekroczyli dyscyplinę płacy bazowej, otrzymali mniej środków na przeszeregowania. Do tematu systemu premiowania w wydziałach energetycznych powrócimy w przyszłym roku. Regulamin nagród za wykonanie zadań ponad plan funkcjonuje nadal.*

Rada Pracownicza pozytywnie opiniuje rozdzielnik płac z uwagą, by przeszeregowania nie szły w parze ze zmianą nomenklatury stanowiska.

Dyscyplina pracy. Ten temat referuje kierownik Działu Kadr **Wacław Kmita**. Liczne kontrole ujawniły, że, niestety, pracujemy tak jak w roku ubiegłym; 'jesteśmy podobnie niezdyscyplinowani. W ubiegłym roku zatrzymano 1036 nietrzeźwych, w tym roku już 1016. Ponieważ „stare" metody są nieskuteczne — zespół ds. dyscypliny pracy zaproponował na rok 1987 działania tzw. niekonwencjonalne. **Ma być powołana „lotna brygada" ds. dyscypliny pracy,** a w niej ludzie znający zagadnienia dyscypliny pracy i kombinat. Wprowadzone będą całodobowe kontrole (przy bramach) osób opuszczających stanowiska pracy. Jest również propozycja, by oprócz karty zegarowej pracownicy oddawali mistrzowi przed rozpoczęciem pracy legitymację pracowniczą. Tytułem próby wprowadzono już taki obowiązek od stycznia br. w ZG a od maja br. w ZB i ZW. **Na 101** ukaranych w tym okresie w całym kombinacie w trzech wymienionych zakładach były to przypadki jednostkowe, a więc zatrzymano jednego, dwóch pracowników. Pomysł zdaje się sprawdzać. Z 13 obowiązujących przepisów dotyczących dyscypliny pracy będzie opracowana jedna instrukcja

— *Najważniejsze, by z tym zbiorem przepisów zapoznać mistrzów. Póki dozór w tym i kierownik nie będzie karany za brak dyscypliny w zakładzie, te środki zaradcze na nic się zdadzą* — pointuje MARIAN SZAFARSKI.

— *Nie będzie wolny od tego rodzaju przykrości i kierownik — zapewnia dyrektor S. Niziołek — Pod koniec roku podsumujemy i tę ich działalność. Jeżeli dyscyplina pracy w ich zakładach — wydziałach będzie gorsza niż w roku ubiegłym, będą ukarani.*

Burzę wywołał problem „deponowania" legitymacji służbowych. Oddawanie legitymacji nie jest jednoznaczne z likwidacją zegarów — to kolejny etap. Zegary istnieć będą do momentu wprowadzenia komputerów i możliwości elektronicznego obliczania czasu pracy tak by można było go odtwarzać do pół roku wstecz (problem prawny). W 1987 r. zamontowany będzie eksperymentalnie taki komupter w ZA.

— Jak nie zda egzaminu oddawanie kart i legitymacji to co będziecie odbierać? — padają głosy. Utrudni to pracę mistrza. Mistrz staje się pisarzem, a gdzie czas na pilnowanie produkcji? Co z tymi, którzy do wykonywania swojej pracy muszą posiadać legitymację służbową np. książeczka palacza, kierowcy wózka akumulatorowego jest ważna tylko z legitymacją?

Twórcy niekonwencjonalnych metod działania na polu dyscypliny pracy przekonali do „nowego" członków Rady.

Mówiono o braku konsekwencji w karaniu za picie alkoholu w pracy, o tym, że karze się sezonowo i sezonowo anuluje kary tak, by pracownik nie stracił. Pytano jak karze się alkoholowych recydywistów. Szukano sposobu. Pewno i ten okaże się mało skuteczny i tu posłużę się wypowiedzią dyrektora Niziołka — nasze działania, kontrole na bramach, kompleksowe kontrole w zakładach, itp. — nie za wiele dały. To jest motanie się w sieci niemożności. Gdyby generalne zasady dyscypliny pracy przestrzegane były przez średni dozór, to wszystko byłoby niepotrzebne. Chcemy do tego dozór przyzwyczaić.

I rozliczenie z realizacji Uchwały nr 14/84 RP KM HiL dotyczącej działalności Ośrodka Kultury KM HiL, a ściślej współpracy z NCK na rzecz upowszechniania kultury wśród załogi. Kierowniczka Ośrodka — **Wiesława Wykurz** mówiła tak zajmująco o pracy ośrodka i współpracy z NCK na rzecz hutników, iż w zdumienie wprawiła zebranych; tyle imprez, tyle ciekawych wydarzeń kulturalnych i... brak informacji (do tematu powrócimy w kolejnych wydaniach „GNH")

Pracę Ośrodka oceniono pozytywnie, choć zawnioskowano, by porozumienie zawarte między kombinatem i NCK zostało przeanalizowane. (jdz)

50 milionów na przeszeregowania

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

weliśmy w zasadzie tzw. trzeci poziom, przekroczyliśmy dość istotnie w wielu wyrobach nasze planowe zadania roczne. Pieniądze uzyskane z tego tytułu są zwolnione od obciążeń z FAZ.

Jeżeli mowa o grudniowych przeszeregowaniach, to: średnio dla pracownika wypada od 1100 do 1800 zł podwyżki. Jest to średnia statytyczna i znowu podkreślam, że pieniądze te mogą otrzymać tylko i wyłącznie ci (niezależnie od stanowiska), którzy przyczynili się do uzyskania dobrych wyników produkcyjnych kombinatu. Wyniki te nie tylko umożliwiły nam wygospodarowanie pieniędzy na podwyżki grudniowe, ale otwarły perspektywy na rok 1987. Mianowicie, ponieważ o tę kwotę — miliarda złotych — zostanie skorygowana baza do podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, w związku z tym w przyszłym roku będziemy mogli dokonać pewnych korzystnych zmian w zasadach wynagrodzenia. Tym bardziej że Sejm na ostatnim plenarnym posiedzeniu uchwalił nowelizację Kodeksu Pracy, a konkretnie rozdziału o Układach Zbiorowych Pracy. Bezpośrednio po ukazaniu się tej ustawy przystąpimy wspólnie ze związkami zawodowymi do opracowania nowego porozumienia.

Powiedzieliśmy sobie na początku bieżącego roku, że osiągając dobre wyniki produkcyjne, możemy spodziewać się wyraźnej poprawy płac w hucie. Wspólnie dotrzymujemy sobie słowa: załoga realizując bardzo ambitne plany a kierownictwo kombinatu dbając o odpowiedni poziom płac, godziwe warunki socjalne i bytowe.

JANINA DZIURO

JERZY LIS dyrektorem KS „Hutnik"

Od 15 bm. obowiązki dyrektora Klubu Sportowego „Hutnik" powierzono **mgr. Jerzemu LISOWI**, dotychczasowemu kierownikowi Biura Dyrektora ds. Pracowniczych KM HiL.

W Klubie Mistrza o oszczędności

Comiesięczne zebranie w KLUBIE MISTRZA KM HiL, tym razem z udziałem dyrektora technicznego huty **Adama Kotuły**, dotyczyło oszczędności paliw i energii przy przeprowadzanych remontach i konserwacjach różnorakich urządzeń huty.

Dyrektor Kotuła stwierdził, iż obecnie na całym świecie bezustannie wprowadza się urządzenia o niższych wskaźnikach zużycia energii i materiałów. W hutnictwie dąży się przede wszystkim do udoskonalenia procesów wytapiania stali (proces konwertorowo-tlenowy, ciągłe odlewanie stali itp.). W Hucie im. Lenina także prowadzić się będzie w najbliższej pięciolatce znaczne przedsięwzięcia inwestycyjne i modernizacyjne.

Podczas dyskusji uwypuklono, iż właściwy stan techniczny istniejących już maszyn i urządzeń, właściwa eksploatacja, w końcu przeprowadzone remonty, pozwolą już teraz na znaczne oszczędności energii i materiałów. Wiele gorzkich słów padło natomiast pod adresem obcych firm remontowych, jakości i kosztów przeprowadzonych przez nie prac.

W drugiej części poruszono sprawę uprawnień mistrza zgodnie z obowiązującym „Statutem Mistrza" i przestrzegania ustaleń organizacyjnych działalności klubu i kół wydziałowych... Mistrzom chodzi o to, by odbywały się comiesięczne spotkania z kierownictwami wydziałów i by były brane pod uwagę ich opinie o pracownikach w przypadku przeszeregowań, przyznawania premii, przydziału mieszkań czy typowania do odznaczeń

Wspomniano również o zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Klubie Mistrza i kołach wydziałowych, która odbędzie się w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

☆

Niedawno członkowie Klubu Mistrza HiL gościli 40-osobową grupę mistrzów z **Huty „Bobrek" z Bytomia.** Goście zapoznali się z formami pracy Klubu, a także spotkali się z przedstawicielami KF PZPR, Rady Pracowniczej i NSZZ. Następnie zwiedzili niektóre wydziały huty, po czym spotkali się z zarządem koła Klubu Mistrzów w ZB.

Postanowiono, że współpraca obu klubów będzie kontynuowana **(A.G.)**

WALNE ZGROMADZENIE PZW

Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego przy KM HiL zawiadamia, że **14 grudnia o godz. 9** odbędzie się w Klubie Młodych (os. Młodości 1) Walne Zgromadzenie członków Koła.

„Przedmuchiwanie" w Siłowni

Zdając sobie sprawę, iż te „przedmuchiwanie" nowych rurociągów pary wysokoprężnej jest uciążliwe — ze względu na hałas — dla otoczenia, kierownictwo Siłowni informuje, że weszło ono już w końcową fazę. Ponieważ zostało jeszcze pięć odcinków rurociągu, wszyscy proszeni są o cierpliwość do 15 grudnia. Jednocześnie czynności te wykonywane są w godzinach najmniej dokuczliwych, czyli przed 7 rano i po 15.30.

LOKOWCY W ZESPOLE SZKÓŁ TECHNICZNYCH HiL

Klub Oficerów Rezerwy i Komisja ds. młodzieży Ligi Obrony Kraju KM HiL zorganizowały i przeprowadziły niedawno **w Zespole Szkół Technicznych HiL** konkurs wiedzy o Ludowym Wojsku Polskim. W eliminacjach wzięło udział blisko 180 uczniów. Do ścisłego finału zakwalifikowało się 8 uczestników, z których najlepszy okazał się **Tomasz Gądek.** Drugie miejsce zajął **Piotr Funda,** a trzecie **Dariusz Moskal.**

Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez ZF LOK. Na spotkaniu obecni byli prezes KOR KM HiL **Tadeusz Kijowski,** wiceprezes ds. młodzieży **Wojciech Berek,** a także wiceprzewodniczący ZF ZSMP **Andrzej Wysopol.**

NOWE KONTO NFOZ

Obecnie świadczenia na rzecz Krakowskiego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia przekazujemy na nowe konto:

NBP II O/Kraków
nr 35031-5555-132

NAJBLIŻEJ ŻYCIA

– trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w hutniczej organizacji partyjnej

Wywoływać społeczną inicjatywę

Kolejną organizacją partyjną, która odbyła w ubiegły czwartek swoje zebranie sprawozdawczo-wyborcze, była POP Wydziału Transportu Samochodowego, odpowiedzialnego za przewóz ciężarowy oraz komunikację wewnętrzną i zewnętrzną. Organizacja partyjna P-96 liczy 71 członków i kandydatów. W ciągu minionej kadencji udało się zrealizować wiele zamierzeń o charakterze wewnątrzpartyjnym, nastąpił wzrost szeregów partyjnych, oraz wprowadzono w życie wnioski gospodarcze. Do tych ostatnich zaliczyć można trwającą obecnie modernizację zaplecza warsztatowego, oddaną do użytku wulkanizatornię z zapleczem do wymiany opon oraz nową akumulatorownię. Nie udało się natomiast dokonać zakupu ciężkiego sprzętu budowlanego. Nadal brakuje kilkunastu autobusów, ciężarówek i wywrotek.

Podsumowanie działalności organizacji partyjnej P-96 wypada pozytywnie w działalności wewnątrzpartyjnej, nieco gorzej w działalności społeczno-gospodarczej. Nie dało się zrezygnować z usług MPK. Nie rozwiązano również do końca problemów płacowych. Ale jak wynika z referatu egzekutywy, załatwienie tych spraw leży poza możliwościami wydziału.

Wysoko oceniono współpracę z organizacją młodzieżową i związkami zawodowymi. Wyrażano również nadzieję, że samorząd pracowniczy bardziej zdecydowanie zaznaczy swoją obecność w sprawach związanych z gospodarką wydziału. Towarzysze z P-96 w sposób bardzo bezpośredni, a jednocześnie krytyczny, mówili o stanie technicznym pojazdów, zużyciu bazy remontowej i potrzebach modernizacyjnych do roku 1990.

Wiele czasu poświęcono problemom sprzętu ciężkiego (brak części zamiennych, gospodarka złomowa, wprowadzenie książeczek eksploatacyjnych pojazdów, brak poszanowania sprzętu przez operatorów). Kontrowersję wzbudziła kwestia garaży. Nastąpił zastój w ich budowie; ciała społeczne nie wykazują w tym należytej inicjatywy. Niezrozumiałe są stawki godzinowe dla kierowców w porównaniu z innymi zatrudnionymi w transporcie.

W dyskusji brali udział obecni na sali sekretarz KF PZPR, **Stanisław Korzeń**, i dyr. produkcji **Janusz Razowski**. Komitet Fabryczny wysoko ocenia pracę partyjną w P-96, własną realizację wniosków oraz wzrost szeregów partyjnych. Dyrektor J. Razowski odpowiedział wyczerpująco na wszystkie pytania, jakie pojawiły się w dyskusji. Podziękował zebranym za dotychczasową dobrą pracę i obiecał zająć się wieloma drażliwymi problemami.

Na I sekretarza POP wybrano ponownie **Janusza Nawłokę**. **(ron, mat)**

Ponad trzydzieści zebrań...

Ponad trzydzieści Podstawowych Organizacji Partyjnych odbyło już swoje zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Można więc powiedzieć, że prawie jedna trzecia POP podsumowała dorobek ostatniej kadencji. Podziękowano za partyjną działalność wielu towarzyszom, którzy pracowali w poprzedniej kadencji i trzeba powiedzieć — patrząc na efekty — że zrobili bardzo wiele. Duża część organizacji obdarzyła swoim zaufaniem towarzyszy, którzy do tej pory pełnili funkcje partyjne. Wybrano nowe władze. Tak powinno być. Trzeba dostrzegać tych, którzy w szarej, codziennej „robocie" borykają się z przeróżnymi problemami.

Dobrze, że pozostali na dotychczasowych stanowiskach. Wierzyć należy w tych, którzy obejmują funkcje po raz pierwszy. Mając w perspektywie pięcioletnią kadencję, zdecydowanie tych towarzyszy zasługuje na wyrazy uznania. Nie czeka ich praca łatwa; na pewno też nie będą „reprezentować". Będą z tymi, którzy ich wybrali, na bieżąco decydować o ogromnie ważnej pracy, jaką jest działalność w POP. Nie trzeba też przypominać, że o tym „poziomie" pracy bardzo wiele mówi Uchwała X Zjazdu.

Co stanowi część najbardziej ważną tych zebrań? Wszystkie one odnoszą się do uchwał wyższego szczebla, ale w większości próbują przenieść je na „podwórko POP". Stąd wiele właściwie pojętej krytyki i samokrytyki. Ale nie tylko. Najbardziej autentycznym elementem wszystkich zebrań są głosy w dyskusji. Jednak gdyby sprowadzić je do wspólnego mianownika, daje się zauważyć cztery lub pięć grup problemów: produkcja i modernizacja, surowce, płace i sprawy socjalne, problemy mieszkaniowe i troska o całą, właściwie pojętą sferę działalności wewnątrzpartyjnej i ideologicznej. Oczywiście, w zależności od tego, jak usytuowana jest dana organizacja w „ciągu produkcyjnym" czy też „usługach", jedne problemy przeważają nad drugimi.

W TO mówi się o ochronie środowiska, w ZK/K3 o modernizacji Wydziału i pracy w systemie zmianowym, w LA o kłopotach w zaopatrzeniu i zakupie materiałów, w LP o problemach wychowania (junacy) i remoncie hoteli, w W-29 o konieczności wymiany sieci wodnej i oszczędności energii elektrycznej, w R-2 i R-3 o obniżce kosztów produkcji i kooperacji międzywydziałowej, w K-3 o modernizacji Wydziału i pracy POP, w H-4 o sprawach gospodarki remontowej i obniżce kosztów produkcji stali, w H-6, TT, LU itd. o...

Podkreślenia wymaga troska POP o sprawy wewnątrzpartyjne. Na wszystkich trzydziestukilku zebraniach problemy te były bardzo ważnym elementem dyskusji. To dobrze, że towarzysze dostrzegają dorobek, ale i niedostatki własnego „podwórka". Samokrytycyzm jest tu nawet wskazany. Bez niego partia nie będzie autentycznym reprezentantem robotnika, mistrza czy inżyniera.

Dlatego też tak ważnym elementem kampanii są zebrania POP. Na tym poziomie nic się nie da pokłamać...

(mat)

Problemy księgowości

W referacie i dyskusji poruszono wiele interesujących problemów dotyczących sytuacji finansowej kombinatu, problemów mieszkaniowych oraz „własnego podwórka" (np. mechanizacja pracy księgowości). Księgowość boryka się przede wszystkim z problemami kadrowymi. Na 270 etatów w marcu br. zatrudnionych było 247 osób. Dziś sytuacja jest lepsza (267). W Księgowości pracują przede wszystkim kobiety. Są więc kłopoty z pracą w godzinach nadliczbowych, urlopy wychowawcze i stały brak kwalifikowanych kadr. Największą dolegliwością jest naliczanie odsetek od nieterminowych płatności, ponieważ odsetki dziś płacą wszyscy wszystkim.

W zebraniu, w którym wziął udział sekretarz KF PZPR **Andrzej Curyło**, na I sekretarza POP wybrano ponownie **Helenę Sragę**. **(mat)**

Na I sekretarzy POP wybrani zostali

Kazimierz Augustynek — R1, Tadeusz Zaliński — ZH Rej. 1 bryg. III, Liliana Gędek — TO, Kazimierz Grochal — ZK Wydz. Chem., Jerzy Cygan — W29, Grzegorz Stolecki — ZR/R3, Marian Kłosowski — ZR/R2, Adam Batko — TT/TD1, Teofil Bugno — DL/LP, Kazimierz Dudek — LA, Michał Kowalski — LP, Zenon Zadara — DX, Bogdan Ząbek — ZH Rej. 1 bryg. II, Bolesław Kraus — ZH/H6, Jerzy Sroga — M1, Julian Martyka — ZM/M3, Zbigniew Hodurek — ZT/TJ, Marian Dziubak — ZM/MT, Czesław Grobelny — ZM/MP, Tadeusz Łakomy — M4, Kazimierz Mucha — W26, Jerzy Ołdak — ZG/G1 zmiana B, Tadeusz Tarko — DT/ZD, Jerzy Szulda — W25, Stanisław Karolak — DKJ, Kazimierz Rerutkiewicz — SDN, Helena Sraga — DR, Kazimierz Jasiówka — P67, Wanda Stachnik — DP, Józef Bałoń — DE, Jan Marchliński — TP.

Spięcie

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wyjaśnienie powodu tego nadzwyczajnego spotkania. Huta na podstawie decyzji premiera Szałajdy ma możliwość wykupywania mieszkań od spółdzielczości mieszkaniowej m. in. też od Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik". Ale chce być również „pośrednikiem" w zamianie mniejszych mieszkań na większe. Oczywiście, chodzi tu o hutników. Kombinat chce dysponować „odzyskiem". Wszystkie inne spółdzielnie przekazują mieszkania z tzw. odzysku kombinatowi. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik" odmawia.

Prezes **L. Leśniak** przyjmuje na siebie rolę rozjemcy. Jest za formą zamiany mieszkań za pośrednictwem zakładu pracy. Jednocześnie przedstawia racje prezesa Kolasy, wyjaśniając, iż zgodnie ze spółdzielczymi przepisami ważna jest i obowiązująca decyzja Zarządu Spółdzielni. Prezes Kolasa też „podpiera" się decyzją Samorządu. Zaprasza przedstawicieli HiL na spotkanie z członkami Rady Nadzorczej 2 grudnia.

Fragment zapisu najkrótszej dyskusji najeżonej spięciami.

— My walczymy o mieszkania dla swoich. U nas na mieszkania czeka ponad 4 tys. członków już 15 lat. HiL otrzyma tylko te mieszkania z „odzysku", których budowa była finansowana przez hutę. A hutnik, który jest członkiem naszej spółdzielni i chce zamienić mieszkanie na większe, winien się zapisać u nas i u nas czekać na zamianę — tak przedstawia stanowisko Spółdzielni, której prezesuje pan Kolasa.

— Czy wzięliście pod uwagę to, iż i tak tych mieszkań nie odzyskacie. Wykupione ze spółdzielni lokale przydzielimy innym, a więc oczekujący na rozgęszczenie będą nadal mieszkać w warunkach, w jakich mieszkają. I zamiast załatwić problemy mieszkaniowe jednych i drugich, pomożemy tylko tym, którzy czekają na pierwsze mieszkania — tłumaczy dyrektor Pustówka.

— Na tzw. rozgęszczenie w hucie czeka 2 tys. ludzi. Huta chce odzyskać mieszkania po to, by załatwić problemy i tych oczekujących. Tu wchodzi w grę interes społeczny. Te szańce są nie do obrony — kontynuuje dyrektor huty.

— Ja mam zadanie bronić członków spółdzielni — powtarza prezes „Hutnika".

O braku logiki, zdrowego rozsądku mówi prezes Leśniak. Głosy są coraz ostrzejsze w swojej wymowie.

— Czy uważacie, że huta jeszcze mało dała prezentów spółdzielniom mieszkaniowym — słyszę.

— My chcemy skrócić czas oczekiwania wszystkich. Jest szansa. Wy odmawiacie dania tej szansy ludziom. Czyli członek waszej spółdzielni — hutnik, by otrzymać mieszkanie o większym od zajmowanego metrażu, musi czekać 14 lat? — pyta Stanisław KORZEŃ.

— Wyraziliśmy zgodę na wykup 700 mieszkań. Ale odmawiamy przekazania mieszkań z odzysku — znowu powtarza Prezes Kolasa.

— Gdzie logika, gdzie myślenie społecznymi kategoriami. Te szańce nie są do obrony — powtarza dyrektor.

Poszedł w bój dyr. Pustówka.

— Możemy dyskutować, czy decyzja wykupu była słuszna, ale nie o tym, o czym dziś tu dyskutujemy — mówi L. Leśniak.

— 2 tysiące ludzi będzie się starało o zamianę. Większość z nich jest członkami waszej Spółdzielni. Co się stanie, gdy wszyscy złożą podania? — pyta dyrektor Stefan NIZIOŁEK.

— Zapiszę ich jako 1500 na liście — informuje prezes Kolasa.

— Logika straciła wyraz, górę wzięły emocje — znowu dyrektor kombinatu.

— Jeżeli zgłosi się do Biura Pośrednictwa Mieszkań obywatel z Wrocławia, to czy pan zezwoli na zamianę? — pyta Marian Szafarski.

— Tak!

— To załóżmy, że HiL jest takim pośrednikiem!

— Nie. Zakłady pracy nie mogą być pośrednikiem!

— Prezes Rady Nadzorczej jest w Centralnym Związku i „przywiezie stanowisko". Temat jest bardzo trudny, ale spotkajmy się, może się dogadamy — proponuje prezes Kolasa.

— Jeżeli Rada Nadzorcza nie wyrazi zgody, HiL musiała będzie z mieszkań z „odzysku" zrezygnować. Ale nic wam to nie da, nie przybędzie mieszkań oczekującym w waszej spółdzielni członkom — tłumaczy ponownie prezes Leśniak.

— Załatwiamy problemy mieszkaniowe dwom oczekującym jednocześnie. Wiele spraw może być dyskusyjnych, ale nie sprawa „odzysku". W działaniu na co dzień musimy być logiczni. Nasz przedstawiciel przyjdzie na spotkanie z waszą Radą Nadzorczą. Spróbujemy nie zrobić burzy w szklance wody — podsumuje dyskusję naczelny dyrektor kombinatu.

— Tę sprawę trzeba załatwić do 2 grudnia. Może te argumenty, które dziś tu padły, przekonają członków Rady — powie L. Leśniak.

— Ja mam za zadanie bronić interesów członków Spółdzielni — powtarza prezes Kolasa.

Przed kim? Nikt ich nie napada. I nikt na — nazwijmy to uporze prezesa — nic nie zyska, bo w 700 wykupionych przez hutę mieszkaniach zamieszka 700 hutników. A ci, którzy czekają na rozgęszczenie, czekać będą nadal.

— Te szańce nie są do obrony — powtórzę za dyrektorem.

Tymczasem redakcyjny telefon interwencyjny rozdzwonił się na dobre. Interweniują ci, którzy tracą szansę na zamianę mieszkań na większe. Hutnicy i pracownicy „Budostalu". W rozmowach pada nazwisko upartego prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik", który w imieniu Zarządu wysyła im pisma i zawiadamia, że nie wyraża zgody na pozostawienie do dyspozycji (zakładu) mieszkania dotychczas zajmowanego przez Obywatela, gdyż...

Takie odpowiedzi otrzymało 30 hutników. Ilu pracowników „Budostalu"? — nie wiem. Sprawa trwa od lipca br...

(Zapis nieautoryzowany)

JANINA DZIURO

Huta pomaga przy budowie domu

11 listopada ukazało się nowe zarządzenie dyrektora naczelnego HiL (nr 21) mówiące o pomocy, z jaką kombinat występuje wobec spółdzielni mieszkaniowych działających na rzecz kombinatu, zespołów pracowniczych i hutników budujących domy jednorodzinne. Może to być pomoc finansowa, organizacyjna, materiałowa, sprzętowo-transportowa, związana z wykonawstwem budowlanym, uzbrojeniem terenu oraz produkcją materia.ów budowlanych (w miarę aktualnych możliwości huty).

Jeśli chodzi o pomoc finansową, osoby do niej uprawnione będą mogły otrzymać pożyczkę na wkład mieszkaniowy, na wykup mieszkania lub na budowę domu jednorodzinnego z Zakładowego Funduszu Mieszkanowego zgodnie z zarządzeniem 5/85 DN (zm. w zarz. 30/85 DN). Zainteresowani będą mogli korzystać z doradztwa techniczno-ekonomicznego, inwestycyjnego, administracyjnego i finasowo-księgowego oraz z porad prawnych.

W razie potrzeby HiL ułatwi spółdzielniom start pomagając zdobyć odpowiednie wyposażenie biurowe, materiały biurowe itp.

Spółdzielnie, zespoły pracownicze i osoby działające na własną rękę będą mogły liczyć na pustaki z W-90 odsprzedawane po cenach wynikających z obowiązujących przepisów. Prócz tego na zlecenie spółdzielni W-90 będzie wykonywać roboty budowlano-montażowe.

Kombinat oferuje wszystkim wyżej wymienionym sprzedaż zbędnych odpadów poużytkowych oraz — pracownikom — sprzedaż wyrobów hutniczych i żelastwa użytkowego. Zaistnieje możliwość nabycia również innych materiałów, z uwzględnieniem ograniczeń wynikających z uchwały nr 124 Rady Ministrów z dnia 19 lipca 1985 (w sprawie zasad i organizacji zaopatrzenia materiałowo-technicznego w latach 1986—1990).

Zainteresowani będą mogli wypożyczać z huty maszyny, urządzenia, środki transportu oraz tzw. przedmioty nietrwałe i materiały (pod warunkiem zawarcia odpowiednich umów bądź dopełnienia innych wymaganych formalności). Na potrzeby własnego budownictwa mieszkaniowego hutnicy będą mogli wykonywać niezbędne elementy, korzystając z narzędzi, maszyn i materiałów KM HiL (na tereniet kombinatu).

Zasady i tryb przydziału oraz zamiany mieszkań reguluje zarządzenie nr 8 DN z dnia 26 marca 1985 w sprawie gospodarki mieszkaniowej oraz szczegółowe pisma wykonawcze do tego zarządzenia wydane przez dyrektora ds. pracowniczych. (ron)

Zaliczki na podatek wyrównawczy

Kilka przyczyn sprawiło, że Dział Księgowości Zarobkowej HiL nie ustalił na czas i nie potrącił zaliczek na podatek wyrównaczy w I półroczu 1986. W związku z tym hutnicy-podatnicy stanęli wobec przykrej konieczności wpłacenia wyższych zaliczek w II półroczu br.

Główny księgowy KM HiL poinformował, że całkowite rozliczenie podatku wyrównaczego za rok bieżący nastąpi w terminie do 31 stycznia 1987. Pracownicy, których dochód w 1986 przekroczy kwotę 480 tysięcy złotych, a przysługuje im ulga z tytułu posiadania konta „W", budowy lub remontu domu jednorodzinnego względnie z tytułu wkładów budowlanych lub mieszkaniowych winni złożyć do 15 grudnia br. w Dziale Księgowości Zarobkowej (bud. „Z" pok. 362) pisemne oświadczenie w celu niedokonywania rocznego rozliczenia podatku wyrównawczego w zakładzie pracy (ich przypadkiem zajmuje się Urząd Skarbowy)

Główny księgowy poinformował ponadto, że czynione są starania o wprowadzenie — począwszy od 1 stycznia 1987 — zasady comiesięcznego ustalania i potrącania zaliczek na podatek wyrównawczy. (ron)

STRAŻNICY bezpiecznej pracy

Do czerwca społeczni inspektorzy pracy w KM HiL wydali 136 zaleceń, z których 130 już zrealizowano. Poszerzając temat można stwierdzić, że uniknięto w ten sposób 130 wypadków, stwarzając możliwości bezpiecznej pracy na różnych hutniczych stanowiskach. **SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY** funkcjonuje we wszystkich zakładach i wydziałach kombinatu, działa też na wielu zmianach. Łącznie oznacza to 504 inspektorów codziennie sprawdzających stan techniczny urządzeń, realizację zgłoszonych do kierownictwa uwag, przyjmujących wnioski pracowników broniących interesów, a także zaznajamiających hutników z przepisami prawa pracy. Ich działalność nie wiąże się z biurkiem, z reguły są to ludzie znani w swoim miejscu zatrudnienia, znający na wylot specyfikę produkcji i ludzi.

Zostać społecznym inspektorem pracy nie jest łatwo, tym bardziej że decyduje o tym załoga podczas wyborów związkowych. Praca ta jak każda inna wymaga ciągłego poszerzania wiadomości, wszak zmieniają się rozwiązania techniczne i przepisy dotyczące prawa i bezpieczeństwa pracy. Pomagają w tym rozmaite spotkania, ostatnio np. 56 osób uczestniczyło w szkoleniu zorganizowanym w Koninkach. Oprócz wymiany poglądów i doświadczeń, społeczni inspektorzy z wszystkich zakładów i wydziałów kombinatu spotykali się z przedstawicielami Państwowej Inspekcji Pracy. Ponadto omawiano sprawy związane z modernizacją huty, kładąc szczególny nacisk na utrzymywanie sprawności technicznej urządzeń i polepszenie warunków pracy.

Uczestnikami tego spotkania byli m. in: **Grażyna Orlińska** (jako jedyna kobieta) z Ośrodka Badawczo-Doświadczalnego w Bochni oraz **Marian Wójciga** z Zakładu Transportu Kolejowego.

— *Było to bardzo udane i owocne spotkanie. Ciekawe prelekcje, kontakt z doświadczonymi kolegami to z pewnością pomoże mi w mojej pracy. Mój zakład jest młody i raczej dobrze wyposażony, stąd nie ma tam zbyt wielu zastrzeżeń natury technicznej. Moje uwagi wpisywane do specjalnej książki otrzymanej od dyrekcji dotyczą najczęściej zaniedbań porządkowych. Ponieważ nie na wszystkim się jeszcze znam, w trakcie moich obchodów po zakładzie korzystam z pomocy pracowników, którzy zgłaszają swoje krytyczne uwagi, często jednocześnie przedstawiają propozycje ich zlikwidowania.*

— *W Koninkach przedstawiono nam szczegółową analizę wypadkowości w KM HiL, poznaliśmy profesjonalistów z PIP, wymieniliśmy poglądy, a przede wszystkim lepiej skonsolidowało się nasze środowisko. Czeka nas sporo pracy, tym bardziej że rozbudowujemy bazę kadrową SIP-u, chcemy wciągnąć do tej pracy także ludzi z poszczególnych brygad. Rozszerza się ciągle nasz zakres działania, mamy obecni uprawnienia do kontroli stołówek, zajmujemy się ochroną środowiska, powołaliśmy komisję do rozmów z pracownikami nie przestrzegającymi przepisów BHP.*

Inspektorzy — społecznicy przejawiają sporo inwencji i oprócz tego, że umożliwiają swoim „podopiecznym" bezpieczniejszą i czasami łatwiejszą pracę, potrafią także zaradzić w ludzkich problemach i kłopotach. (mar)

Stare i nowe problemy tlenowni

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Kiedy w 1974 r. opracowano projekt techniczny tej inwestycji, oceniono koszt na 1,5 mld zł. Po dewaluacji złotówki suma ta wzrosła 6—7 krotnie, choć do dziś nikt nie wie dokładnie, ile będzie faktycznie kosztować budowa. Prace związane z rozpoczęciem inwestycji trwają od 1975 r. Na początku „historii budowy" całą niemal załogę oddelegowano na budowę Huty Katowice. Gdy wrócili ludzie, huta nie miała środków. Zresztą w 1982 r. tlenownia znalazła się na liście inwestycji wstrzymanych, prowadzono jedynie prace zabezpieczające. W 1984 powrócono do rozpoczętej budowy, objęto ją nawet programem rządowym, tyle że bez nakazu priorytetowych dostaw materiałów. Środki więc są — nie ma materiałów i potencjału. Brakło rur i kabli, powstały nawet rozbieżności między inwestorem a wykonawcą. Były nadziały, wykonawcy nie było w rozdzielniku — limitów teraz nie da się przeskoczyć...

Gdy uruchamiano I blok tlenowy w 1966 roku, zainteresowani przebiegiem procesu wdrażania byli wszyscy. Budowa — wmontowanie II bloku — szła gładko. Były hale, rurociągi, była załoga przygotowana do przyjęcia zadań. Z trzecim było podobnie i teraz wszystkim się wydaje, że czwarty blok to kontynuacja. Tymczasem jest to nowa inwestycja, początek nowej tlenowni.

Uruchomienie czwartego bloku nastąpi prawdopodobnie w przyszłym roku. Na ten moment — pozwalający przystąpić do remontu kapitalnego bloku tlenowego nr 1 — oczekuje się od 12 lat. O tyle lat przesunął się przewidziany przez producenta remont kapitalny urządzenia. O dziwo, sprawuje się ono dobrze, a w gorszym stanie jest młodszy o 2 lata blok tlenowy nr 2. I do remontu chyba ten pierwszy stanie...

Od 12 co najmniej lat wiadomo, że zanim nastąpi wyłączenie jednego tylko bloku tlenowego do remontu kapitalnego, musi rozpocząć pracę blok czwarty. Inaczej tlenownia nie zaspokoiłaby podstawowych potrzeb procesu hutniczego, nie mogłoby jednocześnie odbywać się ogniowe czyszczenie wlewków, intensyfikacja procesu martenowskiego i wielkopiecowego, spawanie, a przede wszystkim nie pracowałyby konwertory. Sam cykl remontowy bloku trwa dwa lata...

Moment uruchomienia czwartego bloku zbliża się nieuchronnie. Wydawałoby się, że z tą chwilą wszystkie problemy Wydziału Gazowego zostaną rozwiązane. Tymczasem pojawiły się głosy, że do obsługi czwartego bloku braknie załogi.

Problemy zatrudnieniowe w tym wydziale sięgają swym początkiem roku 1982. Wtedy to znaczna część wykwalifikowanych pracowników odeszła na wcześniejsze emerytury i... do tej pory nie znaleziono ich następców. Młodych, których w kolejnych latach przyjmowano nader chętnie, nie bacząc na wcześniejsze porzucenia pracy, skłonności do mijania się z przepisami dyscypliny pracy, nie udało się zatrzymać dłużej. Widocznie zarobki i 25 proc. stałej premii dla ruchu 4-brygadowego nie rekompensowały wysiłku fizycznego i... umysłowego, jaki trzeba było włożyć w bezwzględnie konieczne zapoznanie się ze schematami skomplikowanych urządzeń. Instrukcja obsługi samego bloku to książka 350-stronicowa, schemat technologiczny po rozłożeniu zajmuje 6 krzeseł. Szkolenie nowego pracownika trwa od 3 do 9 miesięcy, w zależności od stanowiska, które ma on zająć. Cykl szkolenia kończy się zwykle jednak po 2—3 miesiącach, gdy nowy pracownik rozlicza się z zakładem.

Dzisiaj — na kilkanaście miesięcy przed przewidywanym terminem uruchomiena czwartego bloku — brakuje ludzi do obsługi urządzeń już istniejących. Poza trzonem załogi — zatrudnieni są ludzie niedostatecznie wyszkoleni, młodzi stażem w tym wydziale, wymagający ciągłego nadzoru. Czym grozi niewiedza, pomyłka, niedopatrzenie — nie trudno sobie wyobrazić: zakłócenie linii stali, walcowni — to tylko najłagodniejsze z możliwych skutków.

20 lat temu, przed uruchomieniem I bloku, pracownia psychotechniczna opracowywała specjalne testy dla nowo przyjmowanych pracowników. Wybierano najlepszych, wykazujących najwyższe umiejętności zawodowe, psychotechniczne i manualne. Teraz angażuje się z konieczności tych, którzy mają nie najwyższe, ale jakiekolwiek predyspozycje... Szansa „trafienia" jednego jest niewielka, ryzyko wyrzucenia pieniędzy w błoto — ogromne, ale jak na razie nie wynaleziono innego sposobu na rekompensowanie ubytków. W październiku przyjęto 11 nowych. Odeszło w tym czasie 14 ludzi mniej lub bardziej zapoznanych z obsługą. Bywają miesiące gorsze. W efekcie Wydział Gazowy mający priorytet w zatrudnianiu ludzi i tak jest „na minusie"; kurczy się jego załoga.

Pod Kopcem Wandy stoi już 29 nowych obiektów. Dobiega końca montaż, trwa wykańczanie i zakładanie sieci międzyobiektowej. W II sprężalni tlenu wykonawcy poprawiają nawierzchnię korony fundamentu. Generalny wykonawca i koordynator — „Budostal-2" — naciskany jest zewsząd o przyspieszenie robót. „Stara", pracująca od 20 lat na potrzeby kombinatu tlenownia czeka na remont kapitalny, czyli — uruchomienie czwartego bloku. Do jego obsługi trzeba zatrudnić — a wcześniej przez 9 miesięcy szkolić — specjalistyczną załogę. (v. k.)

Hotelowe PTTK

Koło PTTK przy Centralnym Samorządzie Hoteli Hutniczych liczy obecnie 108 członków, ale z imprez organizowanych w ostatnich latach skorzystało o wiele więcej młodych ludzi. Niedrogi program turystyki kwalifikowanej i rekreacyjno-wypoczynkowej (wycieczki w góry, na narty, rowerowe, zloty rajdy i obozy) znajduje coraz więcej amatorów.

Niedawno podsumowano sezon turystyczny i zdobywcom odpowiedniej liczby punktów kwalifikacyjnych wręczono odznaki PTTK. Ten uroczysty moment nastąpił podczas walnego zebrania członków koła, na którym wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym koła PTTK przy CSHH został **Czesław Sopata** z ZW, a wiceprzewodniczącym **Ryszard Zygmunt** z ZM. Nad sprawnym przebiegiem zebrania czuwał przewodniczący CSHH **Edward Bednarz.**

W towarzyskim spotkaniu z członkami koła PTTK, które odbyło się po zakończeniu zebrania, wzięli udział młodzi pracownicy Huty im. Klemensa Gottwalda z Ostrawy, którzy przebywali w Nowej Hucie na zaproszenie ZF ZSMP. (v)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

szyć przekonanie, że najważniejsza będzie realizacja kongresowych decyzji, konkretny powszechny w niej udział wszystkich ogniw ruchu związkowego, wszystkich związkowców.

Trwa związkowe forum

Wczorajsze obrady (przekazuję tę informację w czwartek, 27 bm., rano), poświęcone były sprawom roboczym: organizacyjno-proceduralnym. Dziś, po referacie programowym Rady OPZZ, przewiduje się w porządku obrad dyskusję plenarną. Oczekiwana jest z najwyższą uwagą nie tylko przez delegatów. Tyle spraw bieżących możliwych do przekazania w czasie ograniczonym harmonogramem druku „Głosu".

Pora przypomnieć, kto reprezentuje na Kongresie hutniczą organizację związkową. Uczestniczą w obradach jej delegaci: **ALFRED MIODOWICZ, WŁADYSŁAW SITKOWSKI** — przewodniczący Zarządu Fabrycznego Związku, **KAZIMIERZ KINAL** — przewodniczący Zarządu w ZO, **MIECZYSŁAW ZAJĄC** — przewodniczący Związku w ZPH w Bochni i **KAZIMIERZ AUGUSTYNEK** — członek prezydium Zarządu Fabrycznego. W Kongresie z HiL są również zaproszeni goście: **STANISŁAW BARANIK** — I sekretarz KF PZPR, **EUGENIUSZ PUSTÓWKA** — dyrektor naczelny, **JAN KŁOS** — przewodniczący Zarządu Związku Emerytów i Rencistów, oraz **JADWIGA OLSZYŃSKA** — przewodnicząca Komisji Kobiecej.

Komentarz do przebiegu obrad i ich wyników, korzystając z akredytacji prasowej przy II Zgromadzeniu OPZZ, a właściwie Kongresie Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych, przedstawię za tydzień.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

Spotkania z radnymi

Trwają spotkania radnych Rady Narodowej m. Krakowa i Dzielnicowej Rady Narodowej z wyborcami. Podajemy terminy zebrań na najbliższy tydzień.

5 grudnia, godz. 17 zebranie w świetlicy osiedlowej w Branicach dla mieszkańców osiedli: Branice, Chałupki, Pleszów.

Sprawy strefy ochronnej będą tu głównym tematem rozmów. W tym zakresie omawiane będą — kwestie wywłaszczenia, cen, sposobu zagospodarowania terenów oraz składek emerytalnych dla rolników.

5 grudnia, godz 17 spotkanie w świetlicy osiedlowej w Zesławicach dla mieszkańców osiedli: Zesławice, Kantorowice, Batowice, Dziekanowice. Rozważane będą między innymi sprawy rozwoju produkcji warzywniczej i polityki fiskalnej.

Uwaga. Na godzinę przed każdym spotkaniem radni będą pełnili dyżur celem przyjmowania Obywateli w sprawach indywidualnych. (R)

KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE W DZIELNICY

Odważnie realizować programy

Trwające w nowohuckich zakładach konferencje organizacji partyjnych zbliżają się powoli do końca. W trakcie dyskusji delegaci podnoszą wiele problemów, z których większość dotyczy bezpośrednio ich stanowiska pracy oraz wyników produkcyjnych osiąganych przez przedsiębiorstwa.

W sprawy związane z realizacją inwestycji obfitowała dyskusja w **„Budostalu-1"**. Mówiono o utrudnieniach i marnotrawstwie paliwa związanym z pozyskiwaniem części zamiennych, sygnalizowano problem niespójności przepisów dotyczących motywacyjnego systemu wynagrodzeń. Na I sekretarza KZ PZPR wybrano ponownie **Jana Otwinowskiego.**

W trakcie konferencji w **KPBPP** podkreślono konieczność dalszego pogłębiania świadomości polityczno-ekonomicznej członków partii oraz lepszej organizacji służących temu szkoleń. Wiele głosów dyskutantów dotyczyło spraw socjalnych i działalności związków zawodowych. Na funkcję I sekretarza KZ PZPR wybrano ponownie **Przemysława Czerunczakiewicza.**

Ostatnio odbyło się też spotkanie zakładowej organizacji partyjnej **w ZOZ nr 2**, gdzie siłą rzeczy dyskusja koncentrowała się wokół problemów ochrony zdrowia, mówiono o wyposażeniu nowohuckich obiektów lecznictwa otwartego i zamkniętego w sprzęt i aparaturę, podnoszono sprawy braków kadrowych. I sekretarzem KZ PZPR został **Adam Szura.**

Również delegaci organizacji partyjnej **w KPGMB** poruszali ważne i istotne dla załogi oraz przedsiębiorstwa problemy. W nowej kadencji na I sekretarza KZ PZPR wybrano **Adama Pandela. (mar)**

*

Największa w **Nowej Hucie** organizacja partyjna w PBP **„Budostal-2"** gościła na swej konferencji m. in. wiceministra budownictwa, **Edwarda Błaszaka**, i I sekretarza KD PZPR, **Jana Bąbasia.** Podczas dyskusji wiele mówiono — i to bardzo krytycznie — o drugim etapie reformy gospodarczej, braku realnych perspektyw rozwiązania problemu budownictwa mieszkaniowego, szermierce zarządzeniami finansowymi. Analizie poddano wewnętrzne problemy budownictwa i przedsiębiorstwa.

Znalazła się też ważna dla mieszkańców Krakowa informacja o zamierzeniach „Budostalu 2". Przedsiębiorstwo to rozpoczyna w przyszłym roku wielką modernizację Teatru im. Juliusza Słowackiego, która przewidziana jest na pięć lat. W 1988 r. przystępują do realizacji wielkiej oczyszczalni ścieków na Kujawach, która będzie służyła mieszkańcom Nowej Huty i kombinatowi. W perspektywie przygotowują się m. in. do kolejnej wielkiej oczyszczalni w Rabce, a także ciepłowni dla Krynicy i szpitala z sanatorium na ok. 250 łóżek w Rabce dla dzieci wiejskich.

Na funkcję I sekretarza KZ wybrano ponownie **Janusza Dudka. (I)**

KTO ROZPROSZY CIEMNOŚCI?

— W Lasku pomiędzy osiedlami Na Wzgórzach Krzesławickich i Na Stoku są ławeczki, alejki. Niegdyś funkcjonowało tutaj również oświetlenie. Od chyba trzech lat Laskiem zawładnęły egipskie ciemności. Lampy porozbijano, zdemolowano, do naprawy nikt się nie kwapi. W jesienne popołudnia — mówi **Piotr Mazurek**, pracownik Kombinatu z ZA/A1 — i wczesne wieczory strach tamtędy przechodzić. Włos jeży się na głowie, gdy taki spacer przez Lasek jest konieczny. Urzędują tu różni ludzie, bywalcy restauracji „Nowoczesna" i amatorzy różnych wrażeń.

Kto i kiedy rozproszy ciemności w Lasku? Może on liczyć na wdzięczność tysięcy mieszkańców tego rejonu dzielnicy. **(R)**

Mamy i ich bobasy dziękują

Nowohuckie Centrum Kultury odwiedziło w ubiegłą sobotę i niedzielę kilka tysięcy rodziców wraz ze swoimi pociechami, aby uczestniczyć w imprezie właśnie im dedykowanej. Już przed godz. 10 koło wejścia do budynku zgromadził się wielki tłum ludzi. Jak się później okazało 2 tys. biletów (dla rodziców) rozprowadzono w ciągu kilkunastu minut, a oferta sprzedawanych towarów była rzeczywiście imponująca. Swoje stoiska otworzyły „Arpis", „Społem", „Domino". Największym powodzeniem cieszyły się soczki owocowe dla dzieci, lalki, misie oraz inne w miarę tanie zabawki (zbliża się przecież Mikołaj). Duże wzięcie miał plan Nowej Huty w cenie 70 zł.

Na piętrze trwała giełda obuwia, odzieży, sprzętu sportowego, zabawek, butelek dla niemowląt, małych dziecinnych mebli, na wszystko obowiązywały ceny umowne. Ponadto rodzice wraz z dziećmi mogli zasięgnąć porad pediatry, psychologa, zrobić sobie zdjęcie, a przy okazji na specjalnie wydrukowanych kartkach pocztowych złożyć zamówienie na prezenty od św. Mikołaja. Dla dzieci zorganizowano konkursy, projekcje bajek, przedstawienie lalkowe „Czerwony Kapturek".

Największą atrakcją była jednak możliwość przejażdżki prawdziwym koniem wyścigowym. Na swoją kolejkę trzeba było czekać nawet pół godziny. Z krakowskiego ZOO zaproszono pana Romańczuka z jego podopiecznym wężem pytonem. Co najbardziej ucieszyło miłusińskich, to możliwość dotknięcia węża.

Utworzono również „wesołą kolejkę" po „Głos Nowej Huty" i specjalnie wydany na tę okazję dodatek „Kolumny NCK". Próbowano bić rekord sprzedaży. Dwa pierwsze egzemplarze kupił 13-letni **Piotr Ronduda**, 143. numer sprzedano w 10 minucie. W 13 minucie dwusetny „Głos" trafił do rąk **Kazimierza Kołodziejczyka.** Później kolejka zmalała i nastąpiło losowanie atrakcyjnych nagród m. in.: piłki nożnej, szachów, gier.

Warto w tym miejscu odnotować i podziękować organizatorom ZSMP, ZHP i NCK, a w szczególny sposób **Jurkowi Kujawskiemu** za udaną już czwartą imprezę i życzyć następnych równie dobrych.

KRZYSZTOF KAROLCZYK

SMACZNEGO!

Na początku minionego tygodnia do użytku przekazano po kapitalnym remoncie i modernizacji przyinternatową stołówkę w os. Szkolnym. Obiekt ten będący w gestii **Zespołu Szkół Gastronomicznych nr 2** służyć będzie uczniom także innych placówek oświatowych. Stołówka ta, jedna z większych tego typu, wydawać będzie dla 1200 osób całodzienne wyżywienie. Korzystać z jej usług będą mieszkańcy szkolnych internatów, stancji i dojeżdżająca z okolic Krakowa młodzież.

Głównymi wykonawcami robót były: PRB, „Budostal-8", Elektromontaż, Montin i HPR. W pracach porządkowych uczestniczyli również uczniowie. W uroczystości uruchomienia tej placówki udział wzięli m. in.: sekretarz KD PZPR **Ryszard Furdyn** oraz zastępca naczelnika dzielnicy **Michał Krupiński.**

W RAMACH TYGODNIA PCK

Już po raz 15. organizowane były **„Dni Honorowego Krwiodawstwa"**. Stały się znakomitą okazją do poinformowania o najważniejszych problemach dawców krwi, których z roku na rok przybywa. Obecnie w naszym województwie jest ich ponad 10 tysięcy.

Właśnie z okazji XV „Dni Honorowego Krwiodawstwa" odbyła się w czwartek, 20 bm. w sali widowiskowej ZDK „Budostal" uroczysta wieczornica. Jej organizatorem była Rejonowa Rada HDK w Nowej Hucie. W trakcie uroczystości uhonorowano krwiodawców odznaczeniami PCK.

GRAFIKA W „KUŹNI"

Do końca grudnia można oglądać niezwykle interesującą ekspozycję grafik, artystów z całego świata. Staraniem kierownictwa Klubu „Kuźnia" zaprezentowano mieszkańcom Nowej Huty 30 prac nagrodzonych na XI Międzynarodowym Biennale Grafiki Kraków '86. Między innymi jest tu grafika nagrodzona Grand Prix Liliany Porter z Argentyny. Obraz ten zresztą wzbudza najwięcej dyskusji ze względu na formę i treść. Wielu się nie podoba, obojętnie jednak przejść nie sposób.

Otwarcia wystawy dokonano we wtorek z udziałem profesorów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, z wprowadzeniem w arkana tej sztuki prof. **Andrzeja Pietscha. (R)**

ŚWIĘTO „105"

W sobotę jubileusz dwudziestolecia obchodziła **Szkoła Podstawowa nr 105** w Nowej Hucie. Dokładnie ta placówka oświatowa rozpoczęła działalność 29 listopada 1966 roku. Wcześniej w tym samym budynku mieściło się liceum ogólnokształcące.

Uroczystość rocznicowa rozpoczęła się w hallu, na parterze, w miejscu ekspozycji patrona szkoły. Odsłonięta został płaskorzeźba, przedstawiająca Ludwikę Wawrzyńską, bohaterską nauczycielkę, bardzo lubianą przez wychowanków, tragicznie zmarłą w 1956 roku. Do tragedii doszło podczas ratowania dzieci z płonącego budynku w Warszawie.

Część oficjalna odbyła się w sali gimnastycznej. Uczniowie przygotowali okolicznościowy montaż słowno-muzyczny. Przedstawiono historię szkoły, dyrektor **Ewa Donhöffner** mówiła także o przyszłości placówki. Do najistotniejszych zagadnień można tu zaliczyć intensyfikację wychowania zdrowotnego, zapobieganie niepowodzeniom szkolnym uczniów oraz postęp i nowatorstwo pedagogiczne w zakresie dydaktyki i wychowania. W planach szkoły jest także dalsza współpraca z zakładem patronackim czyli z Zakładem Walcowni Gorących Kęsisk, Profili i Taśm w Kombinacie HiL, ZBoWiD-em. Konieczne wydaje się także odnowienie kontaktów z zaprzyjaźnioną szkołą w Lipsku.

Z okazji jubileuszu przygotowano wystawę prac dzieci i pomocy naukowych, wykonanych przez uczniów i rodziców. W uroczystości uczestniczyli także absolwenci szkoły. Przez mury „105" przewinęły się setki dziewcząt i chłopców. W tej chwili młodzież uczy się w 25 oddziałach i ma do dyspozycji 17 klas-pracowni. Są jeszcze dwa oddziały przedszkolne, czyli popularna „zerówka". Wszystkich dzieci jest 697, pod opieką 46-osobowego, młodego grona pedagogicznego. **(jk)**

MASZ PROBLEMY...

...sprawy, o których chcesz rozmawiać, zadzwoń do Działu Miejskiego „GNH".

tel.: 44-64-58

PORADZIMY, POMOŻEMY, NAPISZEMY.

KRÓTKO

● **(m) UROCZYSTE POSIEDZENIE** Plenum ZD LOK odbyło się w ubiegły wtorek. Wręczono medale i odznaczenia lokowskie, a także młodzież szkół średnich ślubowała na sztandar LOK.

● **(md) BRAK ROWERÓW** był czymś normalnym w okresie wiosenno-letnim. Obecnie, kiedy z niepokojem patrzymy w niebo oczekując pierwszego śniegu, niektóre placówki handlowe oferują szeroką gamę tego sprzętu. Wystarczy pójść do sklepu w os. II Pułku Lotniczego aby przekonać się, że znowu nie trafiono z płynnością i terminami dostaw.

● **(md) STREFA OCHRONNA MPWiK** istniejąca w os. Dywizjonu 303 sprawia dość ponure wrażenie. Latem straszą tam grupy pijaków, obecnie pourywana, pełna dziur siatka odgradza to zaniedbane miejsce od reszty osiedla. Warto się chyba zastanowić nad dalszym losem tego mini parku i ewentualnie udostępnić go mieszkańcom.

● **(R) SPOTKANIE Z REDAKCJĄ „TWÓRCZOŚCI ROBOTNICZEJ"** w Warszawie odbyło się w nowohuckim MPiK w środę.

● **(R) W KRAKOWSKIM KOMITECIE ZSL** odbędzie się 5 grudnia uroczyste spotkanie z okazji 70. rocznicy urodzin Władysława Cabaja, wybitnego działacza ludowego.

● **(R) EMERYTÓW, I NIE TYLKO EMERYTÓW, DRAŻNI BRAK CEN** w wielu sklepach warzywniczych, a także niedokładność ekspedientek przy ważeniu artykułów w sklepach mięsnych i spożywczych.

● **(jk) WYSTAWĘ MALARSTWA** Aurelii Furdzik można oglądać w salonie wystawowym ZTPSP przy al. Róż, codziennie z wyjątkiem poniedziałków.

● **(jk) DWUPŁYTOWY ALBUM „POLAND"** zespołu Tangerine Dream stał się w tym tygodniu największym przebojem stoiska prasowego w „Empiku" przy placu Centralnym. Kupujących nie odstrasza nawet wysoka cena (1300 zł).

● **(jk) MIKOŁAJOWE DEKORACJE** zdobią już wiele sklepów w Nowej Hucie. Niektóre z nich są naprawdę bardzo ładne. Naszą uwagę zwróciła dekoracja w kwiaciarni przy placu Centralnym.

● **(jk) W SKLEPACH Z ZABAWKAMI** ruch coraz większy, wiadomo, zbliża się Mikołaj. Niestety handlowcy chyba o tym zapomnieli, ponieważ ich oferta jest więcej niż skromna.

OGŁOSZENIA

MAREK LICHOŃ zamieszkały Kraków os. Kazimierzowskie 32/68 zgubił prawo jazdy kat. BC wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

BARBARZE PAJĄK zam. Kraków, ul. Kobierzyńska 58/68 skradziono prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

Zgubiono prawo jazdy na nazwisko **WŁADYSŁAW MALETA** zam. Kraków, os. Lubocza 73/1 wydane przez Urząd Dzielnicy Nowa Huta.

Zgubiono prawo jazdy na nazwisko **ELŻBIETA KOSTRZEWSKA**, Kraków os. II Pułku Lotniczego 18/41, wydane przez Urząd Dzielnicy Nowa Huta.

ARTUR KOWALSKI zam. Nowa Huta os. Centrum „D" 6/51 zgubił prawo jazdy kat. AB, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego Nowa Huta.

ANDRZEJKI

Lejcie wosk dziewczyny!

OJ, ANDRZEJU DAJ ZNAĆ, CO SIĘ ZE MNĄ BĘDZIE DZIAĆ! Już jutro w wigilię św. Andrzeja właśnie tak będą wołać wszystkie panny, mające nadzieję wydać się za mąż w nadchodzącym roku. Ile regionów w naszym kraju, tyle jest starych, wesołych Andrzejkowych zwyczajów, wróżb i przesądów. Podobno na przykład największe szczęście spotka tego, kto zobaczy na drodze białego konia.

Tak jak dawniej wszystkie białogłowy powinny w noc Andrzeja przywiązywać wielką wagę do wieszczych snów. Aby jednak sprowadzić wróżebny sen, trzeba niekiedy spełnić najprzeróżniejsze, bardzo dziwne praktyki. Niektórzy twierdzą przekonywająco, że po całodziennym poście dziewczyna musi zjeść na noc placuszek upieczony z łyżki mąki, łyżki wody i soli. Inni przysięgają, że trzeba koniecznie zjeść niewymoczonego śledzia. Dawniej panny kładły się w tę noc na gołej podłodze, podkładały pod głowę kamyk i kto się przyśnił, miał zostać niedługo mężem. Można też na noc podłożyć pod prześcieradło wałek lub... męskie spodnie.

NA ŚWIĘTO ANDRZEJA DZIEWKOM Z WRÓŻBY NADZIEJA, czyli trudno sobie wyobrazić udane Andrzejki bez wróżenia. Skoro wróżby to oczywiście najczęściej związane z przyszłym ukochanym, zamążpójściem. Jedną z takich wróżb była ta z kogutem lub psem. Otóż kobiety przygotowywały najprzeróżniejsze smakołyki, a następnie wpuszczały do izby właśnie psa lub koguta. Ta najszybciej miała wyjść za mąż, od której zwierzak zjadł w pierwszej kolejności. Bardzo znane jest ustawianie butów, koniecznie z lewej nogi, gęsiego. Który but pierwszy przekroczy próg, tego właścicielka szybko wyda się za mąż.

LEJCIE WOSK DZIEWCZYNY, BO NIE ZNACIE DNIA, ANI GODZINY. Tak, tak najpopularniejszą i jednocześnie najbardziej lubianą Andrzejkową wróżbą jest lanie wosku. Chyba nikomu nie trzeba przypominać, że wosk lejemy przez klucz, ponieważ ma on jakieś tajemnicze właściwości, a ponadto chodzi nam przecież o klucz do serca przyszłego kochanka (lub kochanki). Jeśli wosk ułoży się na kształt serca, oznacza to, że osoba myśli tylko o miłości, a nieopanowana namiętność może zniszczyć jej życie. Jeśli wyjdzie coś w kształcie domku — wkrótce założysz rodzinę, kwiat — masz uzdolnienia artystyczne, jesteś osobą subtelną i wrażliwą. Ptak to powodzenie u mężczyzn, drzewo oznacza ciągoty do wsi, uczciwość, a skały — naturę wybuchową i władczą. Jeśli wosk będzie przypominał dziecko, to niestety oznacza to staropanieństwo.

Bawiąc się wesoło nie wolno zapominać, że w Andrzejki nie można nic sprzedawać ani wypożyczać, ani dawać po zachodzie słońca.

JACEK KRĄG

Prof. JULIAN ALEKSANDROWICZ

— Powrócić do wrót utraconego raju

Ponadczasowym prawem — podobnie do prawa ciążenia czy ewolucji — jest prawo zakładające, że za zdrowie wszystkich, wszyscy ponoszą odpowiedzialność. To nie podlega żadnej dyskusji. Właśnie tak rozpoczął swoje spotkanie z mieszkańcami Nowej Huty **prof. Julian Aleksandrowicz**, wybitny naukowiec, przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia Społecznego, propagator coraz bardziej popularnej zdrowej żywności (spotkanie odbyło się w klubie „Kuźnia" w os. Złotego Wieku).

Nie mogłem nie skorzystać z okazji i nie zapytać Profesora o problemy, którym tak wiele czasu poświęca.

— *Na sposób odżywiania w jakiś sposób oddziałuje kultura* — stwierdził prof. Aleksandrowicz. — *Otóż, są takie okresy, w których moda narzuca spożywanie potraw szczególnie „wybielonych". Okazuje się jednak, że tego typu odżywianie jest niekorzystne i wiele chorób, spowodowanych zaburzeniami przemiany materii, swoje źródło ma właśnie w złym, nieprzemyślanym odżywianiu. Już ponad pół wieku temu Pierre Delbet, uczony francuski, zwrócił uwagę na niekorzystne zjawisko jedzenia wyłącznie białego pieczywa. Był on pierwszym magnezjologiem na świecie, który przedstawił problem chorób cywilizacyjnych jako konsekwencję niewłaściwego odżywiania się i niedoboru magnezu w organizmie. Wtedy w świecie nauki dominowała filozofia kartezjańska. Dostrzegano wyłącznie szczegóły, nie zawsze, niestety, spostrzegając relacje między nimi.*

Nasz „bunt", nasze działania powinny być skierowane przede wszystkim w stronę sposobów odżywiania, odpowiedniego doboru żywności. Nasze dzieci przecież powinny, ba, muszą, rodzić się zdrowe, a żywność jest jedynym z czynników warunkujących kondycję przyszłych pokoleń. Nasze dzieci, kiedy dojrzeją za kilkadziesiąt lat, powinny mądrzej rządzić światem.

Chcąc utrzymać równowagę w przyrodzie należy przede wszystkim WIEDZIEĆ, potem CHCIEĆ i wreszcie MÓC. A więc znać dokładnie problem przyrodniczy, chcieć działać w imię alterocentrycznego egoizmu (gdy będę działać na rzecz drugiego człowieka, mnie także będzie lepiej). W ostatnim dwudziestoleciu uświadomiliśmy sobie, że nasz związek z biosferą, przyrodą odbywa się za pośrednictwem energomaterii, a więc żywienia i żywności. Szczególnie ważne znaczenie dla naszego istnienia na ziemi ma jedna z gwiazd. Chodzi oczywiście o słońce. Jego fotony, padając na zielony świat roślin, doprowadzają do procesu zwanego fotosyntezą. Procesy te uzależnione są od obecności jonu magnezowego, dwuwartościowego pierwiastka, jednego z najważniejszych dla zdrowia człowieka. Kiedy tego pierwiastka jest za mało, rośliny chorują. Przedwcześnie żółkną. Niedobór u człowieka, spowodowany tym, że roślinny pokarm jest mniej wartościowy, powodu-

FLAKI kontra „DEPTANY", czyli o stołówkach HiL

De gustibus non est disputandum. Wybredny czytelnik skrzywi się zapewne na cytowanie tego wyświechtanego łacińskiego przysłowia. Cóż, kiedy pasuje ono jak ulał do tekstu traktującego o jedzeniu w ogóle, a w szczególności zaś w placówkach zbiorowego żywienia w hucie. Każdy wszak ma prawo do indywidualnych upodobań kulinarnych.

Panie domu wiedzą, jak trudno czasami utrafić w gusta kilkuosobowej rodziny. A co dopiero, gdy w grę wchodzą tysiące konsumentów...

Każdego dnia stołówki i bary HiL wydają około 28 tysięcy posiłków. Czasami ich liczba wzrasta do 31 tysięcy.

NIC WIĘC DZIWNEGO...

...że szef Zakładu Usług Socjalno-Bytowych **Władysław Kulis** zapytany o najlepszą w kombinacie stołówkę stwierdził, że nie byłoby możliwe udzielenie tu jednoznacznej odpowiedzi. Po prostu nie sposób uznać którejś stołówki za najlepszą. Tego samego zdania jest ELŻBIETA NĘDZA, kierownik Oddziału Żywienia. — *Cokolwiek byśmy powiedzieli, ocena żywienia w takiej masie będzie zawsze subiektywna.*

Czy można zastosować także kryteria obiektywnej pracy stołówek? Oczywiście. Z pewnością dobrze świadczy o personelu zadbana sala konsumpcyjna, brak wpisów do książki życzeń i zażaleń, pozytywne wyniki urzędowych kontroli czy brak krytycznych uwag na różnego typu zebraniach związkowych, partyjnych itp. Ale — podkreślamy to jeszcze raz będzie to obraz fragmentaryczny, czasami różny od opinii przeciętnego konsumenta. Ta ostatnia powstaje zaś nierzadko pod wpływem doraźnych doznań podniebienia. W dniu, w którym podawany jest kotlet schabowy, rośnie sympatia i uznanie dla kucharek. Gdy na talerzach pojawia się znienawidzony mielony, ich akcje gwałtownie spadają.

W KM HiL działa 17 samodzielnych stołówek zakładowych, jedno kasyno i 15 stołówek zależnych, czyli po prostu barów wydających gotowe posiłki (po tzw. obróbce cieplnej).

ARCHAICZNE ZAPLECZE

Wielkość „produkcji" stołówek HiL przekracza trzykrotnie, a w niektórych przypadkach i więcej razy pierwotne założenia. Znaczny wpływ na taki stan rzeczy wywarło wprowadzenie (w roku 1985) nowych zasad przyznawania posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych. Nowe zasady rozszerzyły znacznie liczbę uprawnionych do nich pracowników. Spadło wprawdzie dzięki temu zapotrzebowanie na obiady, niemniej dwie pierwsze formy (do których nie mają prawa głównie „umysłowi" z administracji) wyciskają z kucharek siódme poty.

Sytuacja nie przedstawiałaby się tak dramatycznie, gdyby stare kuchnie dysponowały dobrym nowoczesnym zapleczem. Niestety, stan techniczny stołówek jest mocno przestarzały, nie nadążający za potrzebami żywieniowymi HiL. Nawet najmłodsza z nich, licząca już jedenaście lat placówka na „Karoseryjnej" nie ma dobrych rozwiązań technicznych.

CO LUBIĄ HUTNICY?

— *Generalnie można powiedzieć* — zauważył Władysław KULIS — *że karmimy ludzi bardzo dobrze. Na gastronomię zużywamy codziennie ok. 3 tony mięsa i wędlin. Cała roczna produkcja naszego gospodarstwa rolnego (około 210 ton dobrej, świeżej wieprzowiny) idzie na potrzeby hutniczych stołówek. Całą resztę sprowadzamy z zakładów mięsnych. Nasz konsument jest pod tym względem bardzo wymagający. Ludzie chcą mięsa i jeszcze raz mięsa".*

Największym powodzeniem cieszą się oczywiście „schabowe" oraz pieczeń wieprzowa. Mile widziany jest gulasz, boczek czy żeberka. „Wątróbka i flaki szłyby jak woda" (są niestety kłopoty ze zdobyciem podrobów). Nie ma wzięcia wołowina. Z największą pogardą traktowane są natomiast wszelkie postacie mięsa mielonego) popularny „klepany", „klaskany", „deptany" itp). — *A co zrobić na przykład z rosołowym z kością, którego dostajemy bardzo dużo, a w którym znajduje się pełno żyłek i tłuszczu. Wyrzucić ?* — zadają pytanie kucharki.

Na różnych zebraniach ludzie domagają się ujednolicenia posiłków na terenie całego kombinatu. Fachowcy od spraw żywienia tłumaczą, że to absolutnie niemożliwe. Gdyby chcieć na przykład w danym dniu podać wszystkim schaboszczaki, trzeba by sprowadzić naraz ok. 3 i pół tony samych kotletów. A tymczasem z jednego przedstawiciela świńskiego rodu można przeznaczyć na ten cel jakieś 8 kilogramów. Co zrobić z resztą mięsa?

NA NIEDZIELĘ — KURA W ROSOLE

Nie widząc możliwości wyróżnienia jakiejś jednej wzorowej stołówki, pracownicy ZU zaproponowali dziennikarzowi złożenie wizyty w dwu dobrych (z punktu widzenia wspomnianych wyżej czterech kryteriów obiektywnej oceny), a działających w krańcowo różnych punktach kombinatu.

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

ie cały wachlarz chorób. Naukowcy odkryli, że ludzie, którzy żyją tam, gdzie magnezu jest mniej, chorują częściej, cierpiąc zwłaszcza na choroby, zwane cywilizacyjnymi, takie jak przedwczesne miażdżyce, nowotwory, astmę, choroby immunologiczne. Często występuje w nich pobudliwość układu nerwowo-mięśniowego, stany nerwicowe. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że magnez jest czynnikiem, który decyduje o zdrowym życiu.

Magnez nie jest jedynym biopierwiastkiem, odgrywającym decydującą rolę w naszych organizmach. Można ich wymienić kilka, a jednym z nich okazuje się być bardzo szkodliwy ołów. Przybywa go, niestety, coraz więcej. W ciągu 5 tysięcy lat produkcja ołowiu wzrosła milionkrotnie. Ten pierwiastek największe zagrożenie stwarza dla mózgu. Czy mamy pozwalać na bezkarne zatruwanie naszych organizmów, czy raczej zwielokrotnić wysiłki w poszukiwaniu czynników, mogących zmniejszyć zagrożenie? Jednym z czynników, który może chronić nasze mózgi przed skutkami skażenia ołowiem, są sole magnezowo-wapniowe, czyli dolomit.

Dolomit to pospolity minerał, powstający przez przeobrażenie wapieni pod działaniem magnezu, wody morskiej (dolomityzacja) lub przez bezpośrednie strącanie się roztworu. Pospolity w skałach osadowych, występuje w okręgu krakowskim, Górach Świętokrzyskich, na Śląsku i w Tatrach. Jednak gdyby przeprowadzić w tej chwili sondę i zapytać co to jest dolomit, to z pewnością większość ludzi wskazywałaby na tabletki dolomitowe, tak poszukiwane, a jednocześnie tak niedostępne. Na szczęście magnezu możemy szukać nie tylko w dolomicie. Zawierają go także niektóre produkty spożywcze, np. kakao, soja, kasza gryczana, fasola, groch, orzechy włoskie i laskowe, czekolada, pieczywo razowe, czy niektóre warzywa (pietruszka).

Nie możemy się zdać na przypadkowe siły przyrody. Musimy sami działać. Po to mamy mózg, aby z jego pomocą „powrócić do wrót utraconego raju". Znakomicie nam to ułatwi zdrowa żywność. Jednak zmiana nawyków żywieniowych, ukształtowanych tradycją, przyzwyczajeniami i skłonnościami do „smakołyków", jest niezwykle trudna. Jeszcze trudniej uwierzyć, że poprzez znajomość zasad prawidłowego odżywiania można sterować własnym zdrowiem. Coraz więcej mamy dowodów na to, że przykładowo miażdżycę czy niektóre schorzenia nowotworowe można zahamować lub uniknąć właśnie dzięki racjonalnemu odżywianiu.

Losy narodów zależą od ich sposobów odżywiania się. Nasze obżarstwo, preferowanie alkoholi, tłuszczów doprowadza do niekorzystnych reakcji w rozwoju człowieka. Nie jest jednak jeszcze za późno. Im szybciej to sobie uświadomimy i poważnie podejdziemy do problemu naszego odżywiania, tym lepiej dla nas samych. (Jk)

Pierwsza z nich „małolata" z Walcowni Blach Karoseryjnych ma — jak już było powiedziane — 11 lat. Budzi zazdrość swym usytuowaniem w „najczystszym w hucie wydziale". Schludnie utrzymane zaplecze pozwala z ufnością myśleć o tutejszych usługach gastronomicznych. Prowadząca „interes" **Helena Kostia** ma w ZU opinię dobrego kierownika, zdolnego prowadzić większą niż ta placówkę.

Stołówka, której personel kuchenny stanowi 21 osób, przygotowuje w ciągu doby ok. 2 tysiące posiłków, tylko „dla siebie". Korzystają z niej pracownicy ponad 40 wydziałów (w tym obce firmy). Niewielka sala konsumpcyjna przewidziana jest mniej więcej na 100 osób. Za mało. Ciasne pomieszczenie przyczynia się do powstawania długich kolejek. Tutaj widać wyraźnie problem o którym wspomniał w rozmowie kierownik Kulis. Można by rozwiązać sprawę długich kolejek na które uskarżają się konsumenci, gdyby zakład sporządził harmonogram spożywania posiłków, nie kolidujący z bieżącymi zadaniami produkcyjnymi. Ludzie przychodziliby w pewnych odstępach czasu, spokojnie zjadali posiłek i robili miejsce następnym.

Zapytani o pracę stołówki hutnicy nie zgłaszali poza tym specjalnych zastrzeżeń pod jej adresem. Przedstawiciel Zakładu Remontów Urządzeń Energetycznych w Opolu stwierdził, że dawniej w śląskich elektrowniach karmili lepiej. Teraz znacznie lepiej karmi HiL.

Książka życzeń i zażaleń świeci pustkami. Co dzisiaj, tj. w piątek 21 listopada, jedli pracownicy „Karoseryjnej"? W nocy — pieczeń wieprzowa w sosie, z chlebem; rano — zrazy w sosie myśliwskim albo kapuśniak z ziemniakami i z kiełbasą albo też — kapuśniak ze schabem wędzonym i pieczywem, albo jeszcze — wieprzowinę z sałatką szwedzką. Na obiad była zupa pomidorowa z makaronem, wieprzowina smażona z ziemniakami i z marchewką oraz kompot. Na niedzielę zaplanowano kurę w rosole. Musi być nieco odświętniej...

PSTRĄG W CIENIU BATERII

Druga wizyta wypadła w najbrudniejszej części kombinatu, czyli w Koksowni. Tutejsza stołówka jest jedną z najstarszych, (jeśli nie wręcz najstarsza jak sądzą informatorzy). Jej „produkcja", którą zajmuje się 20 osób, osiąga 3 i pół tysiąca posiłków na dobę i trafia do całej Koksowni (jedzą ludzie z 30 wydziałów huty i 28 przedsiębiorstw obcych). Na miejscu wydawane jest 600—700 posiłków. Reszta wędruje do trzech podległych barów.

Rok temu obiekt był malowany. Cóż, kiedy w starych jak ten budynkach nie można zbyt długo cieszyć się estetycznym wyglądem pomieszczeń. W 3 czy 4 miesiące po malowaniu znowu zaczynają przezierać zniszczone mury. Najbardziej widoczne jest to w kuchni.

Kierowniczka stołówki **Celina Knitter** chwali sobie współpracę z zakładem. Kiedy trzeba, zawsze przychodzili jej z pomocą. Sala konsumpcyjna jest schludna; na stołach kwiatki. Posiłki wydawane są w 2 okienkach, toteż problem długich kolejek nie dokucza tutaj stołownikom. Co sądzą o jedzeniu? „Dobre", „Da się jeść", „Niezłe", „Bardzo smaczne". Tylko do poniedziałkowych jajek wszyscy są ustosunkowani zdecydowanie wrogo. Tak czy owak od 2 lat nie było ani jednego wpisu do książki życzeń i zażaleń.

Co dziś w piątek jedli koksownicy? — Bitki wieprzowe lub eskulapki z chlebem oraz sałatkę z czerwonej kapusty. Na obiad był barszcz (doskonały), placki ziemniaczane (też bardzo dobrze przyrządzone) oraz kompot.

„Dwa razy w tygodniu zamawiam po 400 kg wędliny. Niedawno były karpie i pstrągi, które bardzo ludziom smakowały. Do wszystkiego dodajemy jarzyn. Idzie bardzo dużo jabłek. Na dwa dni sprowadzamy ich 1,5 tony."

*

Trudno z pewnością zaspokoić apetyty wszystkich konsumentów przy tak wielkiej liczbie wydawanych w kombinacie posiłków. Niechęć fachowców od spraw żywienia do wyróżnienia jednej stołówki jako najlepszej wydaje się całkiem uzasadniona. Może jednak sami konsumenci są odmiennego zdania... Może któraś jest przez nich uznana za zdecydowanie najlepszą, inna zaś — za najgorszą. Chętnie zapoznalibyśmy się z ich opiniami.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

GŁOS MŁODYCH

DYLEMAT dużej wagi

Fluktuacja kadr w kombinacie jest problemem znaczącym. Absolwenci szkół zawodowych — choć nie tylko — ulegają pokusie zarobkowania poza wyuczonym zawodem, omijają kombinat lub zaczepiając o hutę odchodzą stąd po paru miesiącach. Co jest tego powodem? Odstarsza praca, niskie zarobki, czy atmosfera wśród ludzi?

W Walcowni Blach Gorących, z udziałem zastępcy kierownika zakładu, przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych i zawodowych, kierowników oddziałów i pracownika działu kadr, odbyło się spotkanie, którego bohaterami byli młodzi pracownicy ze stażem nie przekraczającym 12 miesięcy. Z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZSMP zebrało się grono osób zainteresowanych adaptacją młodego człowieka w zakładzie. Zapiski z tego spotkania i rozmowy z uczestniczącymi, a także nie uczestniczącymi w spotkaniu pracownikami Walcowni Gorącej — stały się inspiracją do napisania tego tekstu. Nazwiska — nie tajone przez rozmówców — tu, ze względów zrozumiałych, zostały pominięte.

Jak nas przyjęto? Podam przykład. Prosiłem mistrza o jeden dzień wolny. Nie ma ludzi, usłyszałem. Poszedłem szukać zastępcy z innej zmiany, ale mój mistrz uprzedził mnie: zagroził tamtemu, że jak się zgodzi, będzie miał nieprzyjemności...

— Zostawiłem rodzinę daleko od Krakowa. Raz w miesiącu należy mi się podobno „dojazdówka", czyli dzień wolny. Są jednak problemy z uzyskaniem tego „przywileju"...

— Pracuję tak samo, wykonuję te same czynności, co starsi koledzy z dłuższym stażem. Stawkę zaszeregowania mam jednak niższą. Czy to sprawiedliwe, zgodne z zasadą płaca za pracę?

Pierwsze odważne głosy szokują. Kierownictwo ze zdziwiem, że któryś z mistrzów może utrudniać swoim pracownikom korzystanie z przysługujących im dni wolnych. „Dojazdówka" rzeczywiście przepada, jeśli nie wykorzysta się jej w danym miesiącu, a przysługuje każdemu, kto zameldowany jest w miejscowości oddalonej o więcej niż 200 km od Krakowa.

Płace — to problem bardziej skomplikowany. Może będący w przygotowaniu zbiorowy układ pracy pozwoli zwiększyć dodatek za staż i zminimalizować różnice w zaszeregowaniach. Jednakowa płaca powinna być oceniana też jednakowo, a lata pracy rekompensować winny odpowiednie dodatki. Na razie jednak bardziej przekonują argumenty starszych pracowników, których drażnią równie wysokie zarobki młodych.

Młodzi — 19, 20-latkowie — stawiają sprawę jasno, tak jak ją widzą. Nie przyszli tu dla satysfakcji. Chcą zarobić. Interesują ich przede wszystkim pieniądze. W drugiej kolejności pytają o perspektywy mieszkaniowe, możliwości wyjazdów na wczasy, za granicę na kontrakt. Informacji na ten temat słuchają raz przynajmniej z kompetentnych ust. Większość z nowych nie dotarła jeszcze do organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, nie ma rozeznania w funkcjonowaniu całości zakładu. A może to organizacje winny same do nich dotrzeć?

— Mistrz informuje na początku: działa u nas to, to i to. Zapisujesz się? Oczywiście z decyzją każdy zwleka. W brygadzie zaś koledzy pytają: po coś ty tu przyszedł? Nie było innej roboty? Frajer robi czarną robotę. Nie ma jeszcze kwalifikacji, praktycznych umiejętności, a nikt się nie kwapi z przyuczeniem go. Jeden nie chce mieć ucznia, drugi chce, ale wychodzi na to, że tylko na papierze; w efekcie „nowy" nie dowiaduje się przez długi czas niczego. Owszem, może uczyć się sam, np. elektryk ze schematów. Jak się nauczy, wykaże, że potrafi robić to, co starsi koledzy, ma szansę wykonywać od czasu do czasu czystszą robotę. Jak się nie nauczy — zarabia mniej i wykonuje prace pomocnicze, choćby porządkowe.

— Wpisać się do brygady można tylko w jeden sposób: zakupić „wpisowe". Wypija się to w „barze pod wierzbami", czy — jak się mówi na Gorącej — „pod palmami". Raz nie wystarczy, nowy musi mieć na zawołanie przez kilka pierwszych miesięcy. Jak się uda postawić mistrzowi — to jeszcze lepiej. Można liczyć na jego przychylność. Nowy, który nie chce zaprosić kolegów „pod palmy" — żegna się z brygadą. Jak mu dopieką mocniej, żegna się z hutą. Jak się postawi, albo poskarży — też nie ma tu co szukać... (z rozmowy w cztery oczy).

— Z konieczności, przy braku obsady, wykonujemy czynności, do których nie mamy uprawnień. Gdyby nas ktoś na tym przyłapał, nie obeszłoby się bez kar. Zrobiłem jeden kurs, mam świeże wiadomości, chciałbym iść dalej zrobić kurs wózkowego, hakowego... Ktoś mi jednak powiedział, że muszę odczekać 2 lata. Mnie te uprawnienia potrzebne są już teraz!

— Często, gdy zgłaszamy chęć wykonania jakiejś roboty za dodatkowe pieniądze, mistrz odsyła nas z kwitkiem. Woli zlecić to obcej firmie, której zapłaci dużo więcej. Dlaczego nam nie pozwoli zarobić? Koledzy chętnie zmieniają pracodawcę, pozostając na terenie huty. Obce firmy zarabiają więcej niż my...

— Z huty można załatwić pożyczkę na zagospodarowanie, pożyczkę na remont domu, materiały budowlane. Można załapać się na patronat — tym kusi ZSMP. Można wynająć sobie mieszkanie, a huta będzie za nie płacić. O tym jest głośno, słysząc to decydujemy się na pracę w kombinacie. Potem się okazuje, że aby otrzymać pożyczkę — konieczne jest poparcie, materiały budowlane trzeba „załatwiać", a kolegom ciągle stawiać.

Adaptacja społeczna w zawodzie hutnika ma w tym świetle jednoznaczny wyraz. Adaptował się ten, kto postawił. O tolerowaniu i przymykaniu oczu na nieuczciwe praktyki nie ma nawet co mówić, to oczywiste...

Czy dla wszystkich? Są tacy, którzy się na to nie godzą, wierzą, że może być inaczej. Po to właśnie zorganizowano to spotkanie: by przetrzeć drogę, nawiązać kontakt, nie zostawiać młodych ludzi na pastwę układów i układzików. Jest to chyba sposób lepszy, niż „wpisowe"... Świadczy o tym choćby fakt, że ludzie na to spotkanie przyszli, wysiedzieli do końca i nie bali się mówić. Jeśli nawet do organizacji młodzieżowej czy związków zawodowych nikt nie wali jeszcze drzwiami i oknami, to i tak warto takie spotkania organizować. (vk)

☆

24 listopada nowo powstały ZZ ZSMP Pionu DT zainaugurował Spartakiadę Sportową TKKF DT. W uroczystości wziął udział inż. **Jan Borgosz**, reprezentujący Dyrektora Technicznego, przewodniczący ZF TKKF ZSMP **Antoni Kowalski** oraz kierownicy i przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych wydziałów wchodzących w skład DT. Pierwszy rozegrany mecz — w piłkę siatkową między W-29 a TP — zakończył się wynikiem 0:0.

☆

Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Walcowniczego — w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole — przekazał Szkole Podstawowej nr. 88 w Krakowie sprzęt turystyczno-harcerski (skafander, śpiwór, łopatkę saperską, emblematy „Kraków" i wypalarkę drewna). Środki na ten cel — 29 600 zł — wypracowano z FASM.

JAK BRONIĄ NASZYCH INTERESÓW?

RADNI — HUTNICY. Jest ich w hucie 38, 9 piastuje mandat radnego m. Krakowa. Razem tworzą Zespół — jeden z 17 na terenie miasta. Według ocen władz — najlepszy, bardzo prężnie pracujący. Podzielili zadania, każdemu przypadła odpowiednia działka. Skupili się przede wszystkim na pracy na rzecz ochrony środowiska naturalnego, na budownictwie mieszkaniowym dla hutników i pomocy na rzecz mieszkańców miasta i dzielnicy. Chodzi im przede wszystkim o umacnianie rad jako samodzielnych organów władzy, reprezentowanie interesów społeczno-gospodarczych załogi i rodzin hutniczych w organach władzy państwowej, kojarzenie społecznych interesów załogi kombinatu z interesem mieszkańców Krakowa.

Pokusiłam się o przedstawienie przynajmniej fragmentów tej pracy. Wybrałam cztery osoby, które zajmują się różnymi problemami. Zadałam im wszystkim te same pytania. Prosiłam o przedstawienie swojej osoby. Wybranie z życiorysu (tego kadrowego) zdaniem ich najważniejszych fragmentów. Następne pytanie dotyczyło osobistych osiągnięć w pracy społecznej i jeszcze jedno — porażek, dotyczących tych spraw, przy których po prostu opadają ze zniechęcenia ręce.

Jan KUCHARSKI: — Jestem ściśle związany z hutą. Wywodzę się z Wielkich Pieców. Pracą społeczną zaraziłem się bardzo wcześnie. Jeszcze w harcerstwie. Byłem komendantem hufca. Kiedy zacząłem pracować w hucie, rozpoczęła się także praca w samorządzie mieszkańców i spółdzielczości mieszkaniowej. Mocno związałem się z ruchem PRON od początków jego powstania. Właściwie jestem jego współorganizatorem. Obecnie działam w nim jako członek Rady Krajowej, wiceprzewodniczący Krakowskiego i przewodniczący dzielnicowego Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Pierwszą kadencję jestem radnym m. Krakowa i wiceprzewodniczącym Dzielnicowej Rady Narodowej. Trochę dużo tych funkcji, ale jakoś staram się je wszystkie pogodzić. Dla mnie jako radnego największym osiągnięciem jest przełamanie niepisanych barier między kombinatem a miastem. Na sesjach podkreślam mocno, że Huta im. Lenina to przecież prawie 35 tysięcy mieszkańców Krakowa. Nie można oddzielać interesów huty od interesów miasta, bo są one przecież wspólne. Cieszę się bardzo z rozwiązanej sprawy 1 baterii wielkokomorowej. Dla hutników była to sprawa być albo nie być. Drugą stronę medalu przedstawiali ekolodzy — autorytety naukowe z bardzo wysokich trybun. Przeciętny obywatel naprawdę nie był zorientowany, co rzeczywiście jest lepsze. Na sesji przekonywałem, że nikt bardziej nie jest zainteresowany sprawą szkodliwości od samych hutników. Przecież oni tam pracują i też chcą żyć bez zagrożenia. Udało się przekonać władze miasta, a także hutę, że jest jego częścią. Świadczenia kombinatu na rzecz miasta są znaczne. Nie z przymusu, z dobrej woli i zrozumienia wspólnych interesów. Szeroko rozwinięta jest działalność Zakładów Opiekuńczych. Huta będzie budować oczyszczalnię ścieków wspólnie dla kombinatu i miasta.

Jako radny jestem bezsilny w sprawie strefy ochronnej wokół kombinatu. Wydaje mi się, że żadna strefa nie rozwiąże sprawy. Problem musi rozwiązać modernizacja. Przecież na świecie podobne zakłady jak nasz czy huta w Skawinie są nawet w centrach miast. Huta nie ma obecnie warunków do zrealizowania strefy. Jeśli się powie A, to i B w końcu trzeba wypowiedzieć.

Władysław BIEGUN — Jestem członkiem komisji samorządu terytorialnego i samorządów społecznych. W hucie pracuję jako specjalista technolog w ZM 34 lata. Już 30 lat działam w samorządzie mieszkańców 25 lat jestem przewodniczącym Komitetu Osiedlowego. Prowadzę Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia dla dzielnicy i kombinatu. Spotykamy się z Zakładami Opiekuńczymi. Przez rok huta wypracowała na ten cel ok. 0,5 mln złotych. Cieszy mnie, że radni z Podgórza, Krowodrzy pytają, jak my to robimy, że mamy takie Zakłady Opiekuńcze. A przecież szkoły czy przedszkola nie potrzebują czasem wielkich rzeczy. Jest potrzebna drobna pomoc fachowców w naprawach, w wybudowaniu huśtawek, teatrzyków dla przedszkola, przekazaniu narzędzi do politechnizacji.

Serce mi się kraje i opadają ręce, gdy widzę niszczenie tego, co nas otacza. To nasze wspólne dobro. Nie mogę tego zrozumieć i jestem bezsilny. Nie mam też większego wpływu na takie wychowanie młodzieży. Często nie ma jej czym zająć. Młodzież nie jest zła. Widzę to na naszych spotkaniach. Interesuje się wieloma sprawami. Ale na przykład nie można organizować wycieczek, nie do „przeskoczenia" są sprawy transportu. Wydaje mi się, że wiele spraw można załatwić dzięki dogadaniu się. To jest moja metoda. Ale niektóre, niestety, wymagają jeszcze czegoś więcej i na to już ja jako radny nie mam wpływu.

Józef PORĘBSKI — W hucie pracuję od 1953 roku bez przerwy w Wydziale Walcowni Profili i Złomu jako suwnicowy. Działałem społecznie w przedszkolach, szkołach, od 1969 roku w samorządzie mieszkańców. Pierwszą kadencję jestem radnym m. Krakowa. W swoim wydziale pracowałem w związkach zawodowych w tym najtrudniejszym okresie. Wielu chyba to pamięta. Najbardziej cieszy mnie, że udało nam się wspólnymi siłami wiele dobrego zrobić w miejscu zamieszkania, na naszych osiedlach. Posadziliśmy wiele krzewów, kwiatów. Na każdym osiedlu mamy po dwa ogrody dla dzieci. W naszej pracy udział brała także młodzież, co bardzo cieszy. Osobiste zadowolenie sprawia mi załatwienie poszczególnych drobnych spraw mieszkańców. Pomagam przy remontach mieszkań, budynków. Administracja nie bardzo się spieszy, a ludzie przecież czekają. Jako radny przyjmuję wszystkie wnioski i zażalenia na dyżurach i w zakładzie. Albo wtedy informuję, do kogo trzeba się zwrócić w danej sprawie albo sam wszystko załatwiam do końca. Czuję tylko, że mam za mało czasu.

Za dużo jest różnych narad i posiedzeń. Ale jesteśmy za bardzo sami. Ludzie nie garną się do pracy społecznej. Rozczarowałem się jako radnym m. Krakowa. Miałem wiele inicjatyw, cieszyłem się, że będę mógł więcej zrobić. A wielu rzeczy po prostu się zrobić nie da. Nawet nie wiedziałem, że tak naprawdę jest. Nie ma pieniędzy, techniki ludzi do pracy. Bezradni jesteśmy w sprawach budownictwa, ochrony środowiska. Nie udała nam się współpraca między Radą Narodową a przedsiębiorstwami nie podlegającymi prezydentowi. Moją osobistą porażką jest sprawa poszerzenia granic Krakowa. Jest to w tej chwili nierealne. Zniechęcam się też czasami jak z opieszałości, często ze złej woli nie są załatwiane sprawy drobne. Mam taką sprawę o przydzielenie dodatkowego lokalu. Ciągnie się już 2,5 roku. Jest już decyzja najwyższej instancji, ale jest też możliwość odwołania. I tak może się to ciągnąć jeszcze nie wiadomo jak długo.

Stanisław ŻMUDA: — 25 lat pełnię funkcje radnego. Tworzyliśmy Radę w 1952 roku. Teraz jestem już trzecią kadencję. Po raz drugi wybrano mnie na przewodniczącego Zespołu radnych w hucie. Tutaj pracuję w W22 jako zastępca kierownika, tutaj pracuje też cała moja rodzina. Jako radni mamy obowiązek pracować tam, gdzie nas wybrano, ale jesteśmy przecież pracownikami huty. Na przykład przychodzi do mnie pracownik, którego 3 dni odsyłają z miejsca na miejsce a potrzebuje świadectwo zdrowia do prawa jazdy. Nikt nie jest mu w stanie udzielić odpowiedniej informacji. Wystarcza jednak parę moich telefonów i sprawa załatwiona. Ale czy to tak powinno być?

Sporym osiągnięciem według mnie jest to, że dzięki podjętej na sesji decyzji z inicjatywy zespołu w naszych rękach pozostała gospodarka mieszkaniami komunalnymi. Tym sposobem dla hutników zostało 80—100 mieszkań. Mimo wielu niedociągnięć dobrym pomysłem była adaptacja strychów. Dzięki niej prawie do 100 mieszkań wprowadzili się także hutnicy.

Zwierzenia radnych spisała

BRONISŁAWA KUFEL-WŁODKOWA

---

35 LAT PRALNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY

Oni piorą nasze brudy

Gdyby kiedyś powiedziano „Witalski-Farbiarnia i Pralnia do czyszczenia odzież będzie kiepski żart. A jednak minęło 35 lat i oto w zakładzie Pralniczej Spółdzielni Pracy w Nowej Hucie, powstałej na bazie farbiarni i pralni Witalskiego właścicielowi prywatnej firmy Chemiczna", że powierzona mu holenderski komputer pierze odzież robocza

☆

Pralnicza Spółdzielnia Pracy powstała 19 lutego 1951 roku. Założyło ją trzydziestu byłych pracowników tamtej prywatnej firmy. Przyjęła wówczas nazwę Spółdzielnia Pracy „Praca i Pokój". Pierwszym prezesem został **Edward Szlachta.** Zaczęła działalność od jednego zakładu usługowego i ośmiu punktów przyjęć. Warunki pracy były trudne.

Mimo to spółdzielnia rozwijała się. Zawsze należała do najlepszych spółdzielni w regionie, czego dowodem jest choćby fakt, że w 1970 roku zdobyła pierwsze miejsce w konkursie Centralnego Związku Spółdzielni Pracy w gronie jednostek usługowych i otrzymała sztandar przechodni Prezesa CZSP. Wpłynęło na to w znacznym stopniu przejęcie kombinatu pralniczego w Krzesławicach należącego do Pralni Miejskich. Kombinat ten zbudowany w 1974 roku do niedawna był największym tego typu zakładem w kraju, a obecnie nadal należy do grona największych.

Obecnie spółdzielnia posiada 29 zakładów (z czego siedem w Nowej Hucie) i **76 punktów przyjęć, biorąc rocznie 5 tysięcy ton bielizny i odzieży, zaś wartość świadczonych usług sięga 420 mln zł rocznie przy średnim zatrudnieniu 630 pracowników.** Siedziba spółdzielni mieści się w Nowej Hucie w os. Na Skarpie przy ulicy Kasprzaka 5. Jej prezes Edward Więcek stwierdza:

— *Od szeregu lat przeznaczamy znaczne środki na modernizację i remonty lokali, a także wymianę parku maszynowego na nowoczesny i o zwiększonej wydajności, aby poprawić warunki pracy załogi i podnieść jakość naszych usług. Musimy przy tym przezwyciężać wiele trudności. Na przykład nasz zakład przy ul. Makuszyńskiego korzysta z dostaw pary lokalnej kotłowni, zaopatrującej też inne sąsiednie zakłady. Częste awarie kotłów powodują dłuższe przestoje w naszym zakładzie. Chcemy zakupić trzy gazowe wytwórnie pary, które uniezależnią nas od kotłowni. Oczywiście jest to duży wydatek dewizowy, ale czego nie robi się dla klientów...*

Zastępcą prezesa do spraw technicznych PSP jest **Zdzisław Kubik.** Dzięki jego inicjatywie i operatywności spółdzielnia stale odnawia swój park maszynowy, wprowadzając nowoczesne maszyny i urządzenia pralnicze. Zastępca prezesa do spraw usług **Anna Madej** przyczyniła się znacznie do rozwoju działalności usługowej spółdzielni oraz do stałego doskonalenia technologii prania bielizny i chemicznego czyszczenia odzieży. Nad finansami Spółdzielni czuwa **Urszula Dobesz.**

Spośród pracowników spółdzielni należałoby wyróżnić **Jana Natanka** — przewodniczącego Rady Nadzorczej, kierownika zakładu usługowego, **Maksymiliana Ciechanowskiego** — kierownika wydziału, I sekretarza POP, **Annę Pałuch** — kierownika działu usług, **Florentynę Fijał** — długoletnia pracownicę jednego z zakładów usługowych, **Józefę Hajdugę** — pracownice punktu przyjęć, **Tadeusza Farysa** — kierowcę, **Rozalię Gontkiewicz** — prasowaczkę odzieży i wielu innych.

Fot. Stanisław Gawliński

Mówiono o nich na uroczystości jubileuszu 35-lecia PSP, która odbyła się w Nowohuckim Centrum Kultury. W czasie uroczystości prezes **Edward Więcek** został uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, zaś Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali **Julia Popek, Jan Natanek, Stanisław Puchrowicz, Maksymilian Ciechanowski** i **Władysław Serczyk.**

RYSZARD DZIESZYŃSKI

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 18.00 i 20.00 **„Protektor"** prod. USA, od 18 lat.

SWIT mała sala 28 bm. do 30 bm. godz. 15.00 **„Przygody Robinsona Crusoe"** prod. radzieckiej, b/o, godz. 17.00 **„Karatecy z Kanionu Żółtej Rzeki"** prod. chińskiej, od 15 lat, godz. 19.15 „Idź i patrz" prod. radzieckiej od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 **„Powrót do przyszłości"** prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 **„Menażer"** prod. polskiej, od 18 lat.

SFINKS (Studyjne) 28 bm. godz. 16.00 **„Ucieczka w noc"** prod. USA, od 18 lat, godz. 18.00 DKF KROPKA — Retrospektywa filmów **R. Polańskiego**, godz. 20.00 „Ucieczka w noc". 29 bm. godz. 16.00 **„Jeszcze jedna noc Szecherezady"** prod. radzieckiej b/o, godz. 18.00 i 20.00 **„Ucieczka w noc"**, 30 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 **„W królestwie Posejdona"** (Bajki) prod. polskiej, b/o, godz. 16.00 **„Jeszcze jedna noc Szecherezady"**, godz. 18.00 Retrospektywa filmów **R. Polańskiego**, godz. 20.00 **„Ucieczka w noc"**.

TEATR LUDOWY

28 bm. godz. 11.00 **„Zemsta"**, 29 bm. teatr nieczynny, 30 bm. godz. 11.00 **„Niezwykłe przygody Koziołka Matołka"**, godz. 19.15 (Scena NURT) **„Milczenie"**, 1 grudnia teatr nieczynny, 2 grudnia godz. 11.00 **„Niezwykłe przygody Koziołka Matołka"**, 3 i 4 grudnia godz. 18.00 **„Odyseja"**, godz. 19.15 (Scena NURT) **„Jak się kochają w niższych sferach"**.

*

Na **TURNIEJ TAŃCA TOWARZYSKIEGO** zaprasza Nowohuckie Centrum Kultury dzisiaj, **28 bm. o godz. 16.** Wszyscy miłośnicy klasycznego walca, tanga czy tańców latynoskich powinni mieć sporo radości z oglądania popisów najlepszych par.

„WIELKI FESTIWAL" — to tytuł bajki dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich. Bajkę tę można zobaczyć w NCK, w niedzielę, **30 bm. o godz. 15.**

W Klubie Młodych w os. Młodości 1, a konkretnie w kawiarni klubowej można zobaczyć bardzo ciekawą wystawę fotograficzną Włodzimierza R. Drabikowskiego pt. „INGERENCJE BARWNE". Za całą reklamę niech wystarczy reprodukcja jednego z fotogramów.

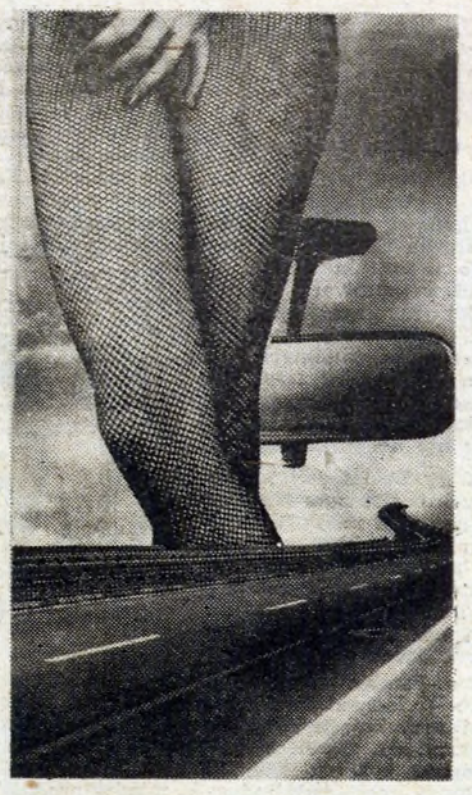

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZETWÓRSTWA SZKŁA KRAKÓW — NOWA HUTA,

ul. Wiślicka 2

zatrudni pilnie

- **gięciarzy szkła**
- **operatora kotłów i sprężarek (z uprawnieniami)**
- **operatora oczyszczalni ścieków**
- **operatorów szlifierek dwukrawędziowych**
- **hydraulika**
- **mechanika wózków widłowych i spalinowych**
- **ślusarza**
- **tokarza**
- **elektromontera z uprawnieniami SEP**
- **wózkowych (z uprawnieniami)**
- **specjalistę ds. inwestycji**

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji Dział ds. Pracowniczych KPPS Kraków, ul. Wiślicka 2, tel. 48-12-33 wew. 13.

TV

28 listopada – 4 grudnia

PIĄTEK I

16.20 Program dnia i Dziennik TV
16.25 **Dla młodych widzów „Rambit"**
16.50 Piątek z Pankracym
17.15 **Teleexpress**
17.30 Magazyn muzyczny
18.40 Wszechnica budowlana
19.20 Dobranoc
19.10 „Lasy" — Cień spadochronu
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 **„Przyspieszenie" (3) film fab. prod. radzieckiej**
21.40 DTV — komentarze
22.05 Sprawa dla reportera
22.45 Dziennik TV
23.00 **„Oto Ameryka" (1) amerykański film dokumentalny**

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (8)
17.30 Jak uprawiać sport
18.00 Kronika krakowska
18.30 **„Muppet Show"**
18.55 **„Jarmark" (1)**
19.30 Dziennik TV
20.00 Galerie świata — Luwr
20.30 **„Jarmark" (2)**
21.30 **Brawo — Magazyn rozrywkowy**
22.00 **„Ben — Hur" — niemy film prod. USA**
0.05 Rozmowy intymne
0.35 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 **Kino lektur: „Doktor Judym"**
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.40 **Stare, nowe, najnowsze**
12.25 „Sztuka Zairu" francuski film dokumentalny
13.00 Bariery
13.30 Z Polski rodem — Magazyn polonijny
14.00 Morze wokół nas
14.30 Zdrowie
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego — Johan Wolfgang Goethe „Faust"
16.55 **Koncert galowy z okazji Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych**
17.55 Losowanie Dużego Lotka
18.10 Sprawozdanie z obrad II Zgromadzenia OPZZ
18.50 Wystąpienie ambasadora Jugosławii
19.00 Dobranoc: Opowiadania z Doliny Muminków
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik TV
20.00 **„12+1" — komedia filmowa prod. włosko-francuskiej**
21.30 Czas
22.00 7 dni na świecie
22.10 Dziennik TV
22.20 **Sportowe rytmy tygodnia**
23.05 **B. B. King w Warszawie**
23.55 **„Wdowy" (5) film prod. angielskiej**

SOBOTA II

15.25 Powitanie
15.30 Halo komputer
16.00 Poznań na antenie Dwójki — Kwartet Jargi
16.35 Spektrum
17.05 Ze sztuką na ty
18.00 Kronika krakowska
18.30 Wielka gra
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 „Madame Butterfley" (1)
23.00 Tydzień w polityce
23.10 **„Klinika w Schwarzwaldzie" (7) film prod. RFN**
23.55 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

7.25 Program dnia
7.30 Blok programów rolniczych
9.00 **Teleranek i film „Koralowa wyspa" (3)**
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.35 **„Tajemnice ludzkiego ciała" (9)**
11.25 **„Przyłbice i kaptury" (2) serial prod. polskiej**
12.25 Siedem anten
13.10 **Telewizyjny koncert życzeń**
13.55 Kraj za miastem
14.20 Wszystko albo nic (1) — teleturniej
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: „Od przysłowia do przysłowia"
15.35 „Wszystko albo nic" (2)
16.15 Sprawozdanie z obrad II Zgromadzenia OPZZ
17.00 Klub sześciu kontynentów
17.45 Warszawa, lata 1900—1907 — film dokumen.
18.25 Antena
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik TV
20.00 **„Alternatywy 4" (1) film prod. polskiej**
21.00 Pegaz — Magazyn publicystyki kulturalnej
21.50 Sportowa niedziela
22.25 Kabaret Olgi Lipińskiej
23.05 Dziennik TV

NIEDZIELA II

10.30 „Alternatywy 4" film prod. polskiej (1) dla niesłyszących
13.55 Krótkofalowcy — wojskowy program publicystyczny
14.25 Powitanie
14.30 Kwadrans z hejnałem
14.45 **Jutro poniedziałek**
15.15 **Wideoteka**
16.00 **„Robin Hood" (26) angielski film przygodowy**
17.00 „Zwierzęta świata" francuski film przyrodniczy
17.30 **Poznań na antenie** Dwójki „Super Duo"
17.56 Kino OKO — kalejdoskop filmowy
18.50 Poznań na antenie Dwójki: Koncert jesienny
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Stereo i w kolorze — Laureat I nagrody IX Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego H. Wieniawskiego
21.00 Studio sport
21.40 **„Saga rodu Forsytów (11) film prod. angielskiej**
22.20 Ex Libris Dwójki
22.45 Wieczorne wiadomości
22.50 Studio Międzynarodowych Spotkań Teatralnych

PONIEDZIAŁEK I

13.30 **TTR**
16.20 Program dnia i Dziennik TV
16.25 Dla młodych widzów „Kwant"
17.15 **Teleexpress**
17.30 Echa stadionów
18.00 **„Janosik" (11) film prod. polskiej**
18.45 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik TV
20.00 Rozmowa na telefon (1)
20.15 **Teatr TV „Pas de quatre"**
21.25 Dziennik TV — komentarze
21.45 Rozmowa na telefon (2)
22.00 Film dokumentalny — SS Kampucza, czas obłędu i nadziei
22.30 Dziennik TV

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (9)
17.30 Mapa folkloru polskiego — Zagłębie
18.00 Kronika krakowska
18.30 Podaj łapę
18.55 Kino Dwójki zaprasza
19.05 **Piękni i wspaniali**
19.30 Dziennik TV
20.00 Kalendarz historyczny
20.15 Gwiazdy wielkiego sportu
20.45 Wieczór jugosłowiański w TVP
21.45 **Biografia „Ramon y Cajal" (6) film prod. hiszpańskiej**
22.45 Prosto z morza
23.15 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV
10.10 **„Jenny" (3) film prod. norweskiej**
11.35 Poradnik Domatora
12.00 „U Indian Otamii w Meksyku" (1) film dokument.
12.50 Blok programów oświatowych
16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna
16.50 Dla dzieci: Wyprawy prof. Ciekawskiego
17.15 **Teleexpress**
17.30 Gazeta rolnicza
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 Plusy i minusy — czyli gospodarcze znaki zapytania
19.00 Dobranoc: Wodnik Szuwarek i jego staw
19.10 Diagnoza
19.30 Dziennik TV
20.00 „Mówimy otwarcie" — Fucha '86
20.30 **„Jenny" (3) film prod. norweskiej**
21.55 Dziennik TV — komentarze
22.25 Wieczór z pegazem
23.25 Dziennik TV — wiadomości

WTOREK II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (39)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Ginący świat" angielski film dokumentalny
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ambicje i aspiracje" — reportaż
20.30 Mówią związkowcy
20.40 „Akademia życia z Lucyną Winnicką"
21.15 „W obronie własnej"
21.45 Mówią związkowcy
22.05 **„Wezwij mnie w świetlistą dal" film prod. ZSRR**
23.45 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 **„Klatka" film prod. polskiej**
11.05 „Źródło siły, źródło życia" — film prod. węg.
12.00 Blok programów oświatowych
16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów — Krąg
16.50 Dla dzieci: Tik-tak
17.15 **Teleexpress**
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 Film fabularny
19.00 Dobranoc: Zaczarowany ołówek
19.10 **Studium**
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 **„Klatka" film prod. polskiej**
21.10 Dziennik TV — komentarze
22.25 **„Zza wachlarza pani Wandy" (2) program rozrywkowy**
23.25 Dziennik TV — wiadomości

ŚRODA II

16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (9)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Kosmiczny test" (31) — teleturniej
19.00 **Przeboje Dwójki**
19.30 Dziennik TV
20.00 Dookoła świata — w Syrii
20.45 Auto moto fan klub
21.15 **Studio sport**
22.15 **Osądźmy sami**
23.00 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 **„Zdaniem obrony" (3) film prod. polskiej**
11.30 Szkoła dla rodziców
12.00 Blok programów oświatowych
16.20 Program dnia i Dziennik TV — waidomości
16.25 Adres — Polska „Opowieść o kolebce"
16.50 „Był sobie kosmos" (25) fr film animowany
17.15 **Teleexpress**
17.30 Magazyn PCK
17.40 Wspólna Polska — wspólne sprawy
18.05 Patrol — wojskowy magazyn publicystyczny
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów
19.10 Encyklopedia kultury polskiej
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 **„Zdaniem obrony" (3) film prod. polskiej**
21.35 Dziennik TV — komentarze
21.55 Studio sport
22.30 „Kwiaty z całej Polski" — program rozrywkowy
23.30 Dziennik TV

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język francuski (9)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 Barbórka '86
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik TV
20.00 Barbórka '86
21.35 **„Do latarni morskiej" film prod. angielskiej**
23.25 Wieczorne wiadomości

POGŁOSY

Tę dwudniową imprezę mamy już za sobą. Czas na podsumowanie. Pierwszy dzień (piątek, 21 listopada) to konkursowe zmagania amatorskich kapel z Nowej Huty, a drugi był popisem zespołu DŻEM, Ryszarda Styły ze swoją grupą (gościnnie wystąpił Janusz Muniak) i trzech najlepszych zespołów z dnia poprzedniego. W konkursie wystąpiło 17 zespołów, w kolejności były to: **Szarża Pigmejów, TNT, Zbrojer, Hellcat, Konto N., Wołowa Konserwa Bojowa, Pandora, Francis Picabia, Krater, Brazen Host, Posag Lusi, Strefa Ciszy, Urbaniak i Urbanik, Zwiastun, Agent, Dekiel, Dysonans.**

Razem z kolegami z jury postanowiliśmy po wysłuchaniu wszystkich kapel dopuścić do kolejnego etapu (czyli wojewódzkich eliminacji, organizowanych przez KDK „Pałac pod Baranami") siedem z nich: **Brazen Host, Dekiel, Francis Picabia, Hellcat, TNT, Urbaniak i Urbanik oraz Zwiastun.**

W tym miejscu kilka wyjaśnień. Bardzo podobał nam się **Brazen Host,** ale wyłącznie od strony instrumentalnej. W swoim kajeciku zapisałem na gorąco: — Wokalista zakłóca odbiór muzyki, dużo przyjemniej słucha się tego sympatycznego brzmienia middle of the road w przerwach pomiędzy kolejnymi zwrotkami". Uważam, że jeśli zespół poważnie myśli o ewentualnych sukcesach, czas najwyższy pomyśleć o wokaliście potrafiącym śpiewać. Wyczyny obecnego były nie do zniesienia.

Bluesowy Dekiel, związany z Nowohuckim Centrum Kultury zademonstrował kawałek dobrej muzyki, a instrumentaliści już teraz mogą się popisywać przed bardziej wyrobioną (czyli starszą) publicznością. Mnie wpadł w oko zwłaszcza gitarzysta **Jacek Królik.**

Francis Picabia to najbarwniejsze i jednocześnie najbardziej zaskakujące zjawisko tego przeglądu. Duet **Marek Pawlikowski i Jacek Kubicki** przedstawili post-dada-industrial (tak sami to nazwali), czyli muzyczny spektakl, którego źródeł i inspiracji należałoby szukać... 50 lat temu, w ruchu dadaistycznym. Zresztą świadczy o tym sama nazwa duetu — nazwisko francuskiego malarza, zaurocznego dadaizmem. Cieszy zwłaszcza fakt, że wśród nowohuckiej młodzieży są ludzie myślący, mający ciekawe, niekonwencjonalne pomysły. Utwory „Dada tank", „Glisty zżerają się same" i „Faliste piersi babuni" z pewnością zwróciłyby uwagę również jarocińskiej publiczności. Miejmy nadzieję, że zespół znajdzie opiekuna, który pomoże w dalszej karierze.

OKIEM JURORA:

Hellcat próbował zagłuszać wszystkich porcją heavy metalu i satanicznym image. Całość przypominała skrzyżowanie pomiędzy produkcjami takich kapel jak Matallica i Black Sabbath. Wokalista (jeśli nawet nie zawsze w dobrym guście) ma pojęcie jak powinien zachowywać się na scenie prawdziwy frontman.

TNT to także metalowa kapela, różniąca się od poprzedniej przede wszystkim brakiem własnego, indywidualnego image. Poza tym ta nazwa już kiedyś była. Właśnie tak nazywał się warszawski zespół, grający zresztą podobną muzykę.

Urbaniak i Urbanik, czyli Krzysztof i Miłosz, to duet gitarowy, który znalazł się w wyróżnionej siódemce przede wszystkim z uwagi na sporą odwagę w zaprezentowaniu „ogniskowego" repertuaru przed rockową publicznością. Jeśli sporo nad sobą popracują, to może jeszcze o nich usłyszymy.

Ostatnim z siódemki jest **Zwiastun,** który w pierwszym dniu był muzycznie zdecydowanie najlepszy. Właściwie robili z publicznością, co chcieli, i jako jedynych proszono o bis. Zagrana na koniec w sposób znakomity samba postawiła na nogi prawie całą salę.

W swoim werdykcie postanowiliśmy dodatkowo wyróżnić trzy zespoły, które naszym zdaniem były zdecydowanie najlepsze i odbiegały poziomem od pozostałych. Oto one: **DEKIEL, FRANCIS PICABIA i ZWIASTUN.**

Największa korzyść jaka płynie z „Cedzaka" to odkrycie faktu, że „muzyczna" młodzież w Nowej Hucie nie drzemie. W dzielnicy coś się dzieje, niestety wszystko najczęściej w podziemiu, czyli w piwnicach, mieszkaniach czy w najlepszym przypadku w małych świetlicach. Wystarczy powiedzieć, że ze wszystkich kapel, widziałem wcześniej tylko Dekiel. Pewnie zresztą dlatego, że trenują w NCK. Osobiście żałuję, że nie zobaczyłem na scenie zespołu Mrok z Klubu Młodych, myślę że nie byliby bez szans. Nie wolno zmarnować tego pierwszego doświadczenia i postarać się aby w ślad za tą pierwszą, pionierską imprezą poszły następne, jeszcze lepiej przygotowane. Powiem slogan, który już raz użyłem: — Jeśli chcemy „dogadać się" z młodzieżą nie wolno nam stać naprzeciw niej, musimy stać obok. Takie przeglądy, koncerty i imprezy potwierdzają słuszność tego stwierdzenia.

JACEK KRĄG

Kultura zza kominów

Kryzys w odbiorze amatorskiej i profesjonalnej twórczości kulturalnej to rzecz powszechnie znana. Różne badania socjologiczne wyraźnie uwidaczniają pewien dystans, jaki istnieje między odbiorcą a twórcą czy animatorem sztuki. M. in. tych właśnie spraw dotyczyło zorganizowane przez Ośrodek Kultury KM HiL sympozjum pod nazwą **„Ogólnopolskie konfrontacje działalności społeczno-kulturalnej zakładów pracy".** Jest to nowa forma współpracy i wymiany doświadczeń między większymi i mniejszymi zakładowymi domami kultury odbywająca się pod patronatem Ministerstwa Kultury, OPZZ i ZG ZSMP. Wcześniej w ramach danego resortu istniały giełdy programowe, w obecnych konfrontacjach obowiązuje zasada rejonizacji.

Podczas niedawno zakończonych spotkań udział wzięli przedstawiciele siedmiu placówek pozostających pod opieką merytoryczną ośrodka przy ul. Majakowskiego, odbyły się specjalistyczne wykłady z dziedziny socjologii kultury oraz na temat upowszechniania osiągnięć związanych z tą sferą życia. Wiele miejsca poświęcono również specyfice tej działalności w ramach zakładowych ośrodków kultury, wprowadzaniu rozmaitych form współzawodnictwa, pracy Społecznych Rad Kultury oraz niespójności niektórych przepisów, co utrudnia realizację zamierzeń programowych. Inne konkretne sprawy akcentowane przez uczestników sympozjum — to kłopoty repertuarowe, lokalowe, brak wykwalifikowanej kadry, często skromny i przestarzały sprzęt. Jest to widoczne szczególnie w małych placówkach, gdzie siłą rzeczy mniejsze jest zainteresowanie tymi problemami ze strony kierownictw produkcyjnych.

Na tę, a nie inną kondycję zakładowej kultury wpłynęły z pewnością wydarzenia lat 80. Zmieniły się struktury organizacyjne, sposoby finansowania, ostatni okres to w wielu przypadkach zwykła walka o przetrwanie, ale również czas poszukiwań. W tym właśnie mają pomóc konfrontacje, które oprócz tworzenia kulturotwórczej roli zakładu pracy winny służyć rozwojowi mecenatu społecznego, jaki spełniać może dane przedsiębiorstwo. Nie można jednak wypracować jednej, jedynej metody, która by stała się kanonem w pracy zakładowej placówki kulturalnej. Różne środowiska, specyfika produkcji — to też ma wpływ na odbiór danych wartości i potencjalne potrzeby danej załogi. Problemów jest jak widać sporo, ale i sama koncepcja ma charakter ciągły. Niedługo planowane jest kolejne spotkanie tzw. grupy „nowohuckiej" w Ostrowcu Świętokrzyskim. Warto jeszcze wspomnieć, że w trakcie konfrontacji stosowane są nowe niekonwencjonalne metody szkolenia, polegające na aktywizacji uczestników poprzez np. słynną burzę mózgów. Wpływa to przede wszystkim na wzbogacenie kwalifikacji kadry instruktorskiej, jest to zresztą celem wstępnego etapu całej tej akcji.

(md)

W KLUBIE MPIK

„CZŁOWIEK – ŚWIAT – POLITYKA"

Jak co roku uroczyście obchodzona jest w Nowej Hucie dekada książki społeczno-politycznej „CZŁOWIEK. ŚWIAT. POLITYKA" Z tej okazji w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy pl. Centralnym otwarta została wielka i bardzo interesująca wystawa książek — polskich i radzieckich o tematyce zagadnień społeczno-politycznych. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło 20 listopada. Gościem była **Helena Iwanowa** — kierowniczka biblioteki Domu Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie. obecny był również doc. dr **Zbigniew Siatkowski,** który w ciekawym i nieszablonowym wystąpieniu przedstawił swe osobiste refleksje na temat literatury społeczno-politycznej oraz jej roli. Uczestników wystawy oprowadził po ekspozycji jej komisarz, **Stanisław Urbańczyk.**

Wystawa powstała ze zbiorów Klubu MPiK, Księgarni „Domu Książki" przy placu Centralnym oraz ze źródeł radzieckich tj. z Biblioteki Domu Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie i krakowskiego Oddziału Agencji Prasowej „Nowosti". Obejmuje ona ok. tysiąc publikacji. wśród których jest szereg przyciągających oko nowości wydawniczych — polskich i radzieckich. Bardzo interesująca jest ekspozycja barwnych kalendarzy zaprezentowana przez APN.

Przy okazji informacja o konkursie zorganizowanym dla młodzieży nowohuckich szkół średnich pn. **„Tragizm wojny i problemy zachowania pokoju w literaturze polskiej".** Klub MPiK w Nowej Hucie który jest organizatorem konkursu prosi uprzejmie młodzież o składanie prac pisemnych w terminie do końca grudnia br

(jd)

MÓWIMY PO POLSKU

Syndrom wuja Tarabuka

— Mieliśmy dziś rozmawiać o zjawisku zwanym hiperpoprawnością. Co kryje się pod tym obco brzmiącym terminie? Cząstka hiper- oznacza w założeniach coś nadmiernego. Czy może być nadmierna poprawność?

— Ta nazwa nie jest najszczęśliwsza, trochę myli. A rzecz polega na tym, że ktoś robi błędy zwane hiperyzmami właśnie dlatego, że się stara powiedzieć poprawnie.

— Jak to możliwe?

— Przypomnę ci (i naszym Czytelnikom) bajkową postać wuja Tarabuka, tego z „Przygód Sindbada żeglarza" w poetyckiej wersji B. Leśmiana. Otóż ten wuj był poetą i kochał poezję ale nienawidził gramatyki. Dlatego w każdym słowie popełniał dwa do trzech błędów. Wstydził się jednak tych błędów. Przekonywał więc wszystkich, że robi je umyślnie, aby potem mieć przyjemność poprawiania swoich utworów. Kiedy jednak przychodziło do poprawiania, okrutnie się męczył, bo każdy wyraz podejrzewał o błąd. Tu jednak się kończy analogia między wujem Tarabukiem a tym, kto popełnia hiperyzmy. Tarabuk bowiem „poprawiał" na wyczucie. Natomiast hiperpoprawność polega na stwierdzeniu, że inni mówią inaczej, i na próbie likwidacji tej różnicy.

— Jak się łatwo domyślić, próba jest nieudana. Dlaczego?

— Dlatego, że mówiący nie zna zasady, na której się stwierdzona przez niego różnica opiera i bezpodstawnie rozszerza jej działanie.

— Trochę to za abstrakcyjne.

— A więc konkretnie — na przykładzie. Załóżmy, że ktoś w domu rodzinnym mówił gwarą, której jedną z cech było wzmacnianie samogłosek stojących na początku wyrazu elementem spółgłoskowym *ł*: *„Łodejdź łobuzie łod mojej Łoleńki!"*. Chce się wystrzegać tej cechy gwarowej. Stwierdza, że tam, gdzie on mówi swoje *ł*, inni wymawiają tylko samogłoskę, ale nie wie, w których to wyrazach te różnice występują. Na wszelki więc wypadek każde *ł* na początku opuszcza i mówi hiperpoprawnie: „Odejdź obuzie od mojej Oleńki!". Inne przykłady: oś, ania, okieć, opata, akomy..., zamiast: łoś, łania, łokieć, łopata, łakomy...

— Czy to zawsze dzieje się tylko na styku gwary i języka ogólnego?

— Masz rację — na styku. Jednak kierunek oddziaływania może też być odwrotny. Jest taki rodzaj hiperyzmu, najczęściej podawany jako przykład, który powstał na tle tzw. mazurzenia. Ktoś, kto mówił np. *sukał zab w sadzawce*, powie hiperpoprawnie: „szukał żab w szadżawcze". Nazywa się to szadzeniem od wymawianego w ten sposób słowa sadzić — „szadzić". Ale na tym samym tle można popełniać błędy i w drugą stronę, nieumiejętnie naśladując gwarę. Ceper np. słyszy, że góral mówi *z* (*zaba, zywy*) tam, gdzie on mówi *ż* (*żaba, żywy*) i, chcąc „udawać górala", likwiduje różnicę „za dokładnie", bo mówi: „zeka, gwazyć" itd., choć góral powie rzyka, gwarzić itd., bo *rz* (pisanego przez „er zet") nigdy się nie mazurzy.

— Czy hiperpoprawność to częste zjawisko?

— Dość częste, choć nie zawsze ma taki zasięg jak szadzenie; czasem dotyczy tylko pojedynczych wyrazów, np. dość powszechne „wymyśleć" zamiast *wymyślić*. Zdarza się — choć rzadko — że taka początkowo hiperpoprawna forma z czasem wchodzi w zakres normy językowej. Tak było np. z dawnym przymiotnikiem *subtylny* (od łacińskiego subtilis delikatny), który dziś wszyscy wymawiamy *subtelny*.

— Są to bardzo zabawne błędy.

— O tak. Najzabawniejszy słyszałem z ust pewnej rodowitej krakowianki (osoby wykształconej). Narzekaliśmy wspólnie na złą jakość budownictwa mieszkaniowego i pani poinformowała mnie, że u niej się już okna... „powypatrywały". Dopiero po dłuższej chwili domyśliłem się, o co chodziło. Powszechnym krakowskim błędem wymowy jest wymawianie *trz* (tsz) jak *cz* i *drz* jak *dż*, a więc np. *„czeba, czepak, czynaście, czydzieści czy, czymać"*... (trzeba, trzepak...). Moja krakowianka, poinformowana zapewne przez kogoś, że mówi niepoprawnie, zaczęła wszystkie *cz* zastępować przez *trz* i w ten oto sposób okna „dostały oczu" i się „wypatrzyły", a że pani użyła formy czasownika wielokrotnego, więc się „powypatrywały".

— Niewiarygodne!

— Ale prawdziwe.

Z dr. WACŁAWEM COCKIEWICZEM rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

GWARDIA WROCŁAW — HUTNIK 1—3 (15—10, 9—15, 8—15, 13—15) i 1—3 (13—15, 15—12, 11—15, 10—15)

HUTNIK: Golec, Martyniuk, Jurek, Pawełek, Ratajczak, Jabłoński oraz **Szczerbik, Sańka i Topór.**

Znakomicie rozpoczęli tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo kraju **siatkarze Hutnika**, zwyciężając dwukrotnie, w ubiegłą sobotę i niedzielę, zawsze groźny zespół **wrocławską Gwardię** na jej terenie. Zdaniem trenera **Jerzego Piwowara**, a także obserwatorów spotkań, o pewnym zwycięstwie nowohucian zadecydowały dwa elementy — prawie bezbłędne przyjęcie zagrywki oraz skuteczny blok.

KADROWICZ KŁOS BYŁ BEZSILNY ✱ CHOROBA PAWEŁKA

Udany start siatkarzy

Świetne przyjmowanie zagrywki (pamiętamy, że jeszcze niedawno z tym elementem siatkarskiej sztuki nie było w Hutniku najlepiej) sprawiło, że można było dokładnie, nieszablonowo rozegrać akcje, tym bardziej że jak za dawnych lat skuteczni przy siatce byli **Golec i Jurek**, o których formie martwiliśmy się najbardziej. W pierwszym meczu w roli rozgrywającego występował początkowo **Pawełek**, który mimo dokuczliwości (niedokrwistość prawej dłoni) grał bardzo dobrze. W połowie drugiego seta trener Piwowar zdecydował się na manewr gry dwoma „wystawiaczami". **Wszedł na boisko Szczerbik.** Taki obrót sprawy jeszcze bardziej zdezorganizował grę gospodarzy, którzy już do końca meczu byli bezradni wobec urozmaiconych zagrań hutników.

W drugim meczu gwardziści chcieli się wszelką cenę zrehabilitować za słaby występ dzień wcześniej, przystąpili do gry z większą determinacją. Dlatego mecz był bardziej zacięty, o czym świadczą wyniki poszczególnych setów. Hutnicy podobnie jak i w sobotę udanie blokowali, dobrze grali w obronie, skutecznie atakowali. Wyrównana walka trwała przez wszystkie sety, dopiero w końcówce hutnicy zapewniali sobie zwycięstwo. Być może na ostateczny rezultat obydwóch spotkań miała wpływ nie najlepsza postawa kadrowicza **Kłosa**, który w przeszłości wiele razy potrafił sam wygrywać mecze. Niestety, tym razem rozgrywający reprezentacji miał stanowczo za mało udanych zagrań.

W środę i czwartek hutnicy gościli we własnej hali beniaminka I ligi **łódzką Wifamę** i jak było do przewidzenia nie mieli większych problemów z odniesieniem dwóch zwycięstw. Łodzianie okazali się zbyt słabym przeciwnikiem (szczególnie rzucał się w oczy brak rozgrywającego z prawdziwego zdarzenia, jeden kadrowicz Rychlicki, to za mało).

Hutnicy też nie pokazali olśniewającej siatkówki, grali na ludzie i może właśnie dlatego sety były dość wyrównane. Być może pewien wpływ na poczynania podopiecznych **Jerzego Piwowara** na parkiecie miała absencja **Pawełka**, który przebywa w szpitalu i przechodzi badania (ciągle ta ręka, choroba jest poważniejsza niż przypuszczano). Szczególnie w meczu wczorajszym potwierdziła się stara prawda, że ze słabym przeciwnikiem siatkarze z Suchych Stawów strasznie się męczą. W ich grze brakło przede wszystkim tak ważnego w siatkówce przyspieszenia i urozmaicenia gry. Debiutujący przed nowohucką publicznością **Robert Ratajczak** udowodnił, że jest siatkarzem bardzo dobrym, o dużym przeglądzie sytuacji, myślącym w czasie gry, nieszablonowo atakującym. Jest dużym wzmocnieniem zespołu.

W poniedziałek Hutnik spotka się w Warszawie z **Legią**, ale żeby myśleć o wygranych, musi pokazać dużo lepszą grę niż w meczu z Wifamą.

HUTNIK — WIFAMA ŁÓDŹ 3—0 (12, 9, 9) i 3—0 (11, 11, 12)

HUTNIK: Golec, Martyniuk, Jurek, Ratajczak, Jabłoński, Szczerbik oraz **Sańka, Topór.**

HUTNIK — AZS KRAKÓW 95—70 (51—30)

Punkty dla hutniczek zdobyły: **Krzemińska 28, Rudyk 16, Doniec 13, Gawor 12, Suda 10, Ciepichał 5, Kręcichwost i Pozorska po 4, Kokoszka 3.**

Do „setki" zabrakło 5 punktów...

Zgodnie z oczekiwaniami akademiczki z Krakowa nie stanowiły dla **koszykarek Hutnika** groźnego przeciwnika. Od samego początku meczu podopieczne trenerów **Palucha i Bednarskiego** zdobyły zdecydowaną przewagę i już w 7 minucie prowadziły 20—2. Studentki jedynie w pierwszych minutach drugiej połowy zmniejszyły nieco różnicę punktową, ale później hutniczki znowu przyspieszyły grę, przeprowadziły kilka błyskawicznych ataków i ostatecznie wygrały 25 punktami.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyła tym razem **Bożena Krzemińska**, która zdobyła aż 28 punktów.

TABELA GR. I, II LIGI

1. Start L.	7	7	577	—355
2. Hutnik K.	**7**	**6**	**549**	**—396**
3. Stal S. Wola	7	5	496	—421
4. Stal B.	7	5	508	—437
5. AZS Rz.	7	5	512	—366
6. AZS Wr.	7	4	512	—366
7. AZS L.	7	3	400	—467
8. AZS Gl.	7	2	392	—482
9. Korona Kr.	7	2	355	—446
10. AZS K.	7	1	368	—488
11. Star S.	7	1	346	—479
12. AZS Kr.	7	8	380	—604

POJUTRZE KOSZYKARSKIE DERBY

Kudłacz na trybunie!

Po trwającej blisko miesiąc przerwie w rozgrywkach, spowodowanej wyjazdem reprezentacji kraju na tournée do USA, wracają na ligowe parkiety **koszykarze**. Kibiców krakowskich już pojutrze oczekuje nie lada gratka. W derbowym pojedynku spotkają się **Hutnik i Wisła**. Mecz zapowiada się niezwykle atrakcyjnie, hutnicy po nie najlepszym starcie pragną pokazać się publiczności z dobrej strony. „Smaczku" niedzielnym derbom dodaje fakt, że nie zagra jeszcze w drużynie Wisły **Kudłacz**, któremu kara kończy się dokładnie 30 bm.

Piłkarze HiL w finale

W ubiegłą niedzielę w hali Hutnika rozegrane zostały eliminacje **Halowych Mistrzostw Polski Hutników w Piłce Nożnej.** Wzięły w nich udział następujące drużyny: **Krakowskich Zakładów Armatur Nr 3 z Jordanowa, Zakładów Metalurgicznych z Trzebini, Armatury Kraków, Sądeckich Zakładów Elektrowęglowych Nowy Sącz i Huty im. Lenina.**

Pierwsze miejsce i awans do finałów, który rozegrany zostanie w przyszłym roku w styczniu w Zawierciu, wywalczyła drużyna **Huty im. Lenina.** Wygrała ona kolejno z **Armaturą 4—0, Jordanowem 3—0, Trzebinią 7—1** i **N. Sączem 3—1.**

Hutnicy występowali w następującym składzie: **A. Pater, J. Tyrka, S. Stój, R. Libera, J. Jeleń, M. Pastuszak, J. Szumiec, A. Krzeczowski, Zb. Mazanek i W. Laśkiewicz.**

Królem strzelców został **Zbigniew Mazanek** (5 goli) przed **Stanisławem Stójem** (3 gole). **(m)**

Sport w Hotelach Pracowniczych HiL

W drugiej serii spotkań **tenisa stołowego** Hoteli HiL uzyskano wyniki:

Grupa I: **Hotel 40 — Hotel 3 5—3, Hotel 21 — Hotel 4 0—10, Hotel 15 — Hotel 29 7—3, Hotel 2 — Hotel 4B 8—2, Hotel 29 — Hotel 4B 2—8.**

Grupa II: **Hotel 22 — Hotel 18 5—5, Hotel 20 — Hotel 24 4—6, Hotel 17 — Hotel 25 2—8, Hotel 23 — Hotel 26 7—3.**

Na czele tabeli grupy I znajdują się **Hotele 4 i 2 po 4 p. przed Hotelem 40 z 3 p.**

W grupie II prowadzi **Hotel 22** przed **Hotelem 18 i Hotelem 23** — wszystkie drużyny po 3 p.

XXXIII Spartakiada KM HiL zakończona

HPR o pół punktu przed ZW!

Bożena Krawiec i Tomasz Słysz najlepszymi sportowcami roku 1986

Jutro, 29 bm. na tradycyjnym BALU SPORTOWCA nastąpi uroczyste podsumowanie całorocznych rozgrywek XXXIII już z kolei SPARTAKIADY PRACOWNIKÓW KM HiL. Najlepsze ogniska zakładowe TKKF oraz indywidualni zwycięzcy w klasyfikacji generalnej otrzymają puchary i nagrody rzeczowe.

Jaka była tegoroczna spartakiada? Jak zawsze cieszyła się sporym zainteresowaniem pracowników kombinatu, choć tym razem rozgrywana była z różnych powodów w dość trudnych warunkach. Najpopularniejszymi konkurencjami okazały się koszykówka, tenis stołowy, piłka nożna, turling, sztafeta kolektywu, badminton, brydż i szachy. Dało się zauważyć minimalny spadek zainteresowania pływaniem, lekkoatletyką, przeciąganiem liny, podnoszeniem ciężarka i sztafetą rodzinną.

Oprócz rywalizacji na arenach spartakiadowych w roku bieżącym przeprowadzono wiele imprez rekreacyjno-sportowych dla załogi i ich rodzin — festyny z okazji „Dnia Hutnika", Tygodnia Kultury Fizycznej itp. W wolne soboty systematycznie prowadzone były rozgrywki tenisa stołowego dla wszystkich, biegi po zdrowie, mecze badmintona.

W tegorocznej spartakiadzie od początku trwała zacięta walka o zwycięstwo pomiędzy ogniskami **HPR, ZW i OOC.** Ostatecznie minimalnie lepsze okazało się **HPR** (przew. **A. Krzeczowski**) zwyciężając zaledwie o 0,5 **ZW** (przew. **M. Gil**). Trzecia lokata przypadła **OOC** (przew. **J. Szafraniec**).

Równie zacięta walka trwała o prymat indywidualny — o miano najlepszej sportsmenki i najlepszego sportsmena kombinatu na rok 1986. Wśród pań ostatecznie triumf święciła **Bożena Krawiec** (ZW), która tylko o jeden punkt wyprzedziła Grażynę Samborek (ZG). Najlepszy spośród mężczyzn okazał się **Tomasz Słysz** (OOC) wyprzedzając o sześć punktów ubiegłorocznego zwyzwycięzcę Kazimierza Romanka (TE).

Oto KOŃCOWA KLASYFIKACJA XXXIII Spartakiady KM HiL 1986 r.

1. **HPR 503p.**
2. **ZW 502,5 p.**
3. **OOC 495,5 p.**
4. TE 472,5 p.
5. ZK 362,5 p.
6. ZM 353 p.
7. ZG 340,5 p.
8. P-67 269,5 p.
9. ZB 240 p.
10. ZR 207 p.
11. ZH 201 p.
12. ZS 190 p.
13. P-96 180,5 p.
14. ZT 174 p.
15. ZO 146 p.
16. DT 129 p.
17. ZRU 63,5 p.
18. DKJ 56 p.
19. DL 44 p.
20. ZA 33 p.
21. ZZ 25 p.
22. DX 17 p.

Puchary za zwycięstwa w poszczególnych konkurencjach zdobyli:

1. **HPR** (piłka nożna, brydż, warcaby, lekkoatletyka).
2. **ZW** (rzut lotką, strzelanie, pływanie, sztafeta rodzinna).
3. **TE** (piłka siatkowa, kobiet, badminton, szachy, podnoszenie ciężarka).
4. ZM (koszykówka, tenis stołowy).
5. OOC (ringo, turling).
6. ZS (sztafeta kolektywu).
7. ZG (przeciąganie liny).
8. ZB (piłka siatkowa mężczyzn).

NAJLEPSI SPORTOWCY KM HiL w roku 1986:

KOBIETY:

1. **Bożena Krawiec** (ZW) — 40 p.
2. Grażyna Somborek (ZG) — 39 p.
3. Łucja Kumpicka (ZK) — 32 p.
4. Wanda Gil (ZW) — 30 p.

MĘŻCZYŹNI:

1. **Tomasz Słysz** (OOC) — 55 p.
2. Kazimierz Romanek (TE) — 49 p.
3. Bogdan Jutrznia (P-67) — 34,4 p.
4. Tadeusz Kieroński (ZW) — 33 p.

„Głos Nowej Huty" przyłącza się do wszystkich gratulacji składanych zwycięzcom dodając, że cichym triumfatorem całorocznej spartakiady był... Zarząd Fabryczny TKKF z sekretarzem **Tadeuszem Kowalczykiem** i prezesem **Antonim Kowalskim** na czele. Nie szczędzili oni wysiłków, by do spartakiadowych zmagań przyciągnąć nowe rzesze uczestników i by z roku na rok sportowa zabawa stawała się jeszcze bardziej ciekawa, dająca wszystkim uczestnikom jak najwięcej zadowolenia.

Już w styczniu rusza współzawodnictwo w kolejnej **XXXIV Spartakiadzie Pracowników HiL**, która tym razem odbywać się będzie na jubileuszowo, jako że właśnie w 1987 r. hutniczy TKKF obchodzić będzie 30-lecie swojej działalności w hucie.

CO, GDZIE, KIEDY?

POJUTRZE

KOSZYKÓWKA

(I liga mężczyzn)
30. 11. (niedziela) godz. 16
Hutnik — Wisła Kraków

ZA TYDZIEŃ

KOSZYKÓWKA

(I liga mężczyzn)
6. 12. (sobota) godz. 17
Hutnik — Śląsk Wrocław
7. 12. (niedziela) godz. 16
Hutnik — Gwardia Wrocław
(II liga kobiet)
6. 12. (sobota) godz. 15
Hutnik — Korona Kraków

KRZYŻÓWKA nr 48

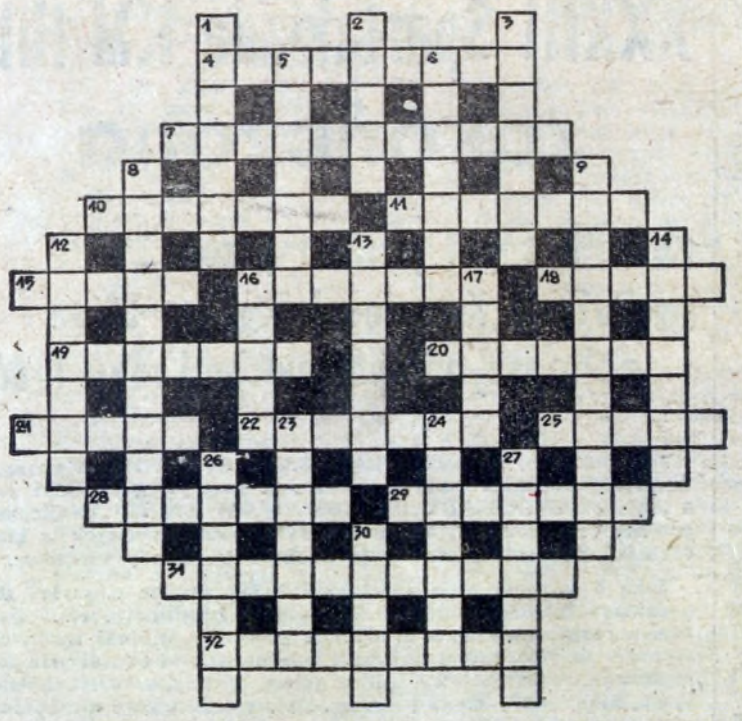

POZIOMO: 4. niemy teatr, 7. tworzy deltę z Gangesem, 10. zadymka, 11. ulica przy kombinacie HiL, 15. nadmorska górka, 16. miasto nad Sanem, 18. autor „Królewicza i żebraka" 19. jeleń północny, 20. rybożerny ptak z dużym dziobem, 21. czasem tkwi w głowie, 22. gospodarstwo, 25. ironia, 28. ostra odpowiedź, 29. „wesoły..." 31. ważny składnik reakcji chemicznych, 32. zabójstwo z litości.

PIONOWO: 1. dla pleców, 2. strażackie narzędzie, 3. prysznic, 5. kańczug, 6. dawne kino, 8. branża handlowa, 9. miecz pana Podbipięty, 12. naukowy wyjazd, 13. miasto w Beskidzie Wyspowym, 14. instrument muzyczny, 16. przedmiot, 17. kojarzy się z alfą, 23. między aktami, 24. też tworzy gazetę, 26. upominek, 27. z łasicowatych, 30. posag.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 46

POZIOMO: 1. kolporter, 5. Hesse-Bukowska, 7. odwet, 8. Korynt, 9. biceps, 11. galar, 14. kąkol, 15. amant, 16. sto, 17. enzym, 18. osy, 19. Rataj, 21. kwarc, 23. Toska, 26. Zgierz, 27. termit, 28. prasa, 29. Nowy-testament, 30. komarnice.

PIONOWO: 1. kasownik, 2. pobudka, 3. rakieta, 4. rusznica, 5. hydrokortison, 6. azbestocement, 8. korsarz, 10. sztylet, 11. glejt, 12. lizus, 13. ramka, 20. Targówek, 22. Alegreta, 24. Okrzeja, 25. kasztan.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 46. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Edward Mistak**, 31-962 Kraków, os. Krakowiaków 11/9; **Beata Baran**, 31-625 Kraków, os. Piastów 54/60; **Andrzej Szymański**, 31-962 Kraków, os. Krakowiaków 11/18.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

Z kroniki milicyjnej

„SYNALKOWIE"

Zaczęło się od drobnych kradzieży które scementowały luźną początkowo grupę nastolatków. Dwóch miało już po szesnaście lat, dwóch czternaście, reszta nie przekroczyła trzynastego roku życia. Powoli koleżeńska grupa, przerodziła się w przestępczą bandę. Skończyło się na tym, że najstarsi — Andrzej S., Dariusz P., Dariusz T i Robert K. — decyzją prokuratora zostali skierowani do Zakładu Wychowawczego w Tarnowie, resztę oddano pod nadzór kuratora.

Jak to się stało, że weszli na drogę przestępstwa? Robert K. dostał ponoć propozycję od kolegi z tej samej zawodówki Dariusza P.: Przyjdź do nas na os. Bohaterów Września, a zobaczysz, co wyrabiamy z dziewczętami. Pojechał i rzeczywiście zabawa mu się spodobała, choć dziś żałuje, że dał się wciągnąć. Pierwszy wypad — „na drakę" — urządzili pewnego październikowego wieczoru. Na łąkach urządzili zasadzkę i czekali. „Nawinęły" się dwie kilkunastoletnie dziewczyny — rzucili się na nie i zaczęli rozbierać. Silniejsza uciekła, lecz jej koleżance zaczęli rozrywać bluzkę, a gdy krzyknęła ścisnęli ją za gardło. Szczęściem, pojawienie się dwóch kobiet i ich pomoc przerwały pierwszy wyskok. Następnego napadu na dziewczynę dokonali też wieczorem w os. Tysiąclecia, lecz i w tym przypadku zostali spłoszeni.

Poważniej zakończył się napad młodocianej bandy na — również ich rówieśnicę — Dorotę W., którą przewrócili, obezwładnili, rozebrali. Doszło do czynów lubieżnych. Napadnięta dziewczyna rozpoznała jednak jednego z bandy (krzyknęła nawet do niego po imieniu, lecz nic to nie pomogło). Tak powstał pierwszy ślad.

Smarkacze stawali się coraz pewniejsi siebie. Kolejną ofiarę dopadli na os. Strusia. Z broniącą się rozpaczliwie dziewczyną nie mogli sobie poradzić, więc ją zbili i skopali. Na szczęście udało się jej uciec. Również pobiciem zakończył się napad na dziewczynę w os. Złotego Wieku.

Na razie udowodniono im pięć tego typu przestępstw. Wszystkie one mogły skończyć się tragicznie. Podnieceni napastnicy dusili i bili. W ich wieku reakcje są nieobliczalne. Istnieje podejrzenie, że tego typu napadów było więcej. Wiadomo — wiele napadniętych ze strachu (nawet przed rodzicami) nie poskarży się.

Pouczający jest rówież finał sprawy. Podczas konfrontacji, gdy młodzieniaszkowie zjawili się z rodzicami okazało się, że pochodzą z tzw. dobrych domów. Zdziwienie rodziców było niepomierne. Czy broniliby swoje latorośle, gdyby nie niezbite dowody?

MAR-JAN

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

IGNACY KRASICKI

Humor

PORZĄDNY

Matka do nastolatki:
— Musisz uważać na tego chłopaka. Nie powinnaś mu ufać. Jak długo się znacie?
— Od wczoraj, mamo. On jest w porządku, jeszcze nigdy mnie nie okłamał.

MAŁŻEŃSTWO

— Słyszałaś? Lekarz zalecił Władkowi dietę.
— Hmm. Zaproś go jutro na kolację.

✲

— Wychodzisz dziś gdzieś?
— Nie. Zostaję w domu.
— To w takim razie ja wyjdę.
— Zaczekaj, wyjdę z tobą.
— W takim razie ja zostaję w domu.

PRZYJAGIÓŁKI

— Podobno pogodziłaś się z Władkiem?
— Tak, ale tylko chwilowo.
— Dlaczego chwilowo?
— Bo jutro nasz ślub...

✲

— Ile razy patrzę na ciebie, przychodzi mi na myśl ten aktor z serialu telewizyjnego...
— Dlaczego? Przecież nie jestem do niego podobny.
— Właśnie dlatego...

✲

— Czy byłabyś zadowolona, gdybyś urodziła się w USA?
— Wcale nie!
— Dlaczego?
— Przecież jak w ogóle nie znam angielskiego...

TELEFON

— Czy to pan doktor?
— Tak. Słucham.
— Proszę szybko przyjechać na ulicę Kwiatową 12.
— W środku nocy? A co się stało?
— Mąż mnie obraził.
— To proszę wezwać milicję.
— Zrobię to, ale wcześniej trzeba go trochę pozszywać.

✲

W komisariacie dzwoni telefon:
— Proszę szybko przyjechać na ulicę Zielną 5, bo żona bije męża.
— Czy to dzwoni sąsiad?
— Nie sąsiad! To mąż dzwoni!

SPRYTNY

— Piotrusiu, zostaw te gwoździe i młotek, bo się jeszcze uderzysz w palec.
— Nie uderzę się, mamusiu, bo gwóźdź będzie trzymała Monika.

W SKLEPIE

— Są jajka?
— Nie ma.
— To co mam zrobić?
— Znieść samemu.

Z „JUJKI"

NIE JEST PEWNA

— Uważa pani, że jestem skończonym idiotą?
— Nie, ale mogę się mylić.

W WIĘZIENIU

— Musicie postarać się o wzorowy porządek w celach. Dziś ma tu przybyć prokurator.
— Ciekawe, za co się tu dostał?

✲

— Już tak długo tu przebywacie, a nikt was jeszcze nie odwiedził, Kowalski. Czy wy macie rodzinę?
— Mam, panie naczelniku, ale niestety wszyscy siedzą.

JÓZEF MATLĘGA

BEZ PODPISU — Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

GŁOS NOWEJ HUTY — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Mieczysław BĄK** (redaktor techniczny), **Marek DĘBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter) **Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KAŁUŻNY, Jacek KRĄG, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Leszek LĄSKOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Maciej MALINOWSKI** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu miejskiego), **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego). Adres redakcji **30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud „S", pok. 113**. Telefony sekretariat, redaktor naczelny: **44-28-99**, zespół: **44-64-58** i przez centralę HiL **44-46-66(44-98-66 44-95-00** wewn **48-11, 56-15** — redaktor naczelny, **62-97** — zastępca redaktora naczelnego, **47—69** — sekretariat odpowiedzialny, **44-88** — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych